Grudzień nr 3(3)

pomosT
MAGAZYN

NAGRODA BURSZTYNOWEGO MIECZYKA

Trzy dekady święta pomorskiego 3. sektora

Gdańsk 2024

Redakcja

FUNDACJA RC

Fundacja RC – Regionalne Centrum Informacji
i Wspomagania Organizacji Pozarządowych
ul. Wita Stwosza 23, 80-312 Gdańsk
pomost@fundacjarc.org.pl

Redaktorka naczelna: Klara Mirecka
Menadżerka medialna: Magda Jabłońska
Redaktorka graficzna: Adrianna Wałdoch

Dofinansowanie

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO

NIW

PROO

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU ROZWOJU ORGANIZACJI OBYWATELSKICH NA LATA 2018 - 2030 PROO

Klara Mirecka | Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Ludzie, współpraca i chęci do działania. Z rozmów opublikowanych w tym numerze specjalnym wynika, że są to trzy najważniejsze składniki pracy organizacji pozarządowych. Jednak każdy i każda z nas potrzebuje wsparcia, motywacji i sił. Dlatego właśnie tak ważna jest Nagroda Bursztynowego Mieczyka, która od 30 lat nie tylko nagradza wspaniałe inicjatywy z Pomorza. Nagrodę tworzy wielosektorowe partnerstwo, dzięki temu przedstawiciele i przedstawicielki instytucji publicznych, biznesu, innych organizacji mogą dojrzeć ogrom pracy i starań, które są wkładane każdego dnia w funkcjonowanie III sektora i silnego społeczeństwa obywatelskiego.

To niezwykłe, że mimo różnych miejsc działania: wsie, powiaty, miasta; różnych obszarów zainteresowań: kultura, pomoc społeczna, ochrona środowiska; organizacje łączy chęć zmiany. I to naprawdę chęć zmiany na lepsze. Mimo że to już bardzo popularna formułka, mogłaby wydawać się wręcz wyświechtana, to uczestnicząc w Gali wręczenia Nagród Bursztynowego Mieczyka, rozmawiając ze wszystkimi nominowanymi oraz słuchając laureatów i laureatek, nabiera ona po raz kolejny niezwykłej mocy.

Gratulujemy wszystkim organizacjom, które zwyciężyły, ale też bijemy brawo każdej NGO, która na co dzień mierzy się z wyzwaniami, robi niesamowite rzeczy i... zmienia nasz pomorski świat na lepsze.

Klara Mirecka

Redaktorka naczelna
„Pomostu”

Jerzy Boczoń i Patrycja Medowska | Fot. Kinga Bujak

30 lat Nagrody Bursztynowego Mieczyka Im. Macieja Płażyńskiego Pomorski certyfikat jakości

PROMOCJA AKTYWNOŚCI OBYWATELSKIEJ W TRZECIM SEKTORZE

Pomysł nagrody dla najlepszych organizacji pozarządowych pojawił się niemalże natychmiast po uruchomieniu działania Fundacji RC. Inicjatywa ta traktowana była, jako jeden z ważniejszych elementów promocji, zarówno samych niezależnych podmiotów, jak i działań, jakie one podejmują. Nagradzanie i publiczne dziękowanie realizatorom najlepszych inicjatyw w danym roku, miało zwrócić uwagę szeroko rozumianej opinii publicznej na wagę i znaczenie podejmowanych przez NGOsy inicjatyw, z których bardzo wiele miało charakter innowacyjny. W związku z tym w początkowym okresie skupialiśmy się na docieraniu z informacją o konkursie do organizacji podejmujących działania w sferach, w których słabość instytucji prowadzonych przez państwo lub samorządy lokalne była najbardziej widoczna. Doskonale zrozumiał tę intencję ówczesny Wojewoda Gdański Pan Maciej Płażyński, który z całym impetem włączył się w realizację tego pomysłu, wspierając go, zarówno swoim formalnym autorytetem, jak i faktycznymi możliwościami finansowymi. Była to pierwsza tego typu nagroda w Polsce. Daleko jeszcze było do jakichkolwiek regulacji prawnych związanych z funkcjonowaniem sektora pozarządowego, a praktyka wzajemnych relacji pomiędzy sektorem publicznym i NGOs dopiero się kształtowała. NBM przyczyniła się w znacznej mierze do „wyjścia z cienia" podmiotów trzeciego sektora, co pozwoliło na rozpoczęcie procesu poszukiwania swojego miejsca i znaczenia w faktycznym podziale realizacji zadań publicznych.

PROFESJONALIZACJA DZIAŁAŃ PODEJMOWANYCH PRZEZ NGO'S

Po pierwszych kilku latach doświadczeń, przygotowując konkursy na NBM zaczęto mocniej zwracać uwagę, nie tylko na wagę, ale również na jakość interwencji podejmowanych przez organizacje składające wnioski. Chodziło o to, żeby nagradzając podmioty podejmujące ważne kwestie społeczne wskazywać na te, które stale doskonaląc swój warsztat, stają się coraz dojrzalsze i w sposób profesjonalny oferują swoje wsparcie. Wymagało to również bardziej wymagającego, ale również bardziej precyzyjnego określenia warunków, jakie musiały spełniać organizacje stające do konkursu, stąd regulaminy i oczekiwania Kapituły podejmującej decyzję o przyznaniu NBM stawały się coraz bardziej wymagające, choć sama forma wniosku nadal pozostawała dość prosta i przyjazna dla potencjalnych kandydatów. W tych okolicznościach wielkim dylematem przy podejmowaniu decyzji przez Kapitułę było umiejętne rozróżnienie pomiędzy dużymi, dobrze rozwiniętymi organizacjami z większych ośrodków miejskich a małymi inicjatywami lokalnymi, działającymi często na terenach wiejskich, ale niosącymi niezbędne wsparcie, na dodatek działającymi na bardzo trudnym terenie. Tam, gdzie to tylko było możliwe, promowano działania lokalne, choć jakość podejmowanych przez nie interwencji była decydująca.

PARTNERSTWO WOKÓŁ NBM

Od początku funkcjonowania nagrody poszukiwani byli partnerzy, którzy nie tylko wesprą całą ideę swoim autorytetem, ale również wniosą realną wartość w postaci zasobów, którymi można by dysponować, przygotowując konkurs, jak i późniejszą galę, podczas której wręczane będą nagrody. Jednym z pierwszych stałych partnerów poza Wojewodą Gdańskim, który na wniosek Fundacji RC Nagrodę ustanowił, był Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który przyłączył się do NBM, aby promować organizacje zajmujące się ekologią i ochroną środowiska. Ważni byli partnerzy samorządowi w postaci prezydentów miast Trójmiasta, choć oni biorąc przykład z NBM, dość szybko ustanowili swoje własne lokalne nagrody dla NGO's, tworząc już swoją historię. Po powołaniu samorządów wojewódzkich w 1999 roku stałym partnerem został Marszałek Województwa, który bardzo wzmocnił całą inicjatywę, fundując kolejne nagrody. Dość szybko do NBM dołączył się także Senat RP oraz Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także Rzecznik Praw Obywatelskich, którym ówcześnie był prof. Andrzej Zoll, a inauguracja udziału tego partnera przypadła w 25-lecie Solidarności w jednej z hal na terenie Stoczni Gdańskiej. Pan Profesor podczas gali w tym specyficznym miejscu wygłosił wówczas znamienny wykład pt. „Od solidarności do społeczeństwa obywatelskiego".

Znaczącym przełomem w historii NBM stał się moment powołania szerokiego Partnerstwa na rzecz NBM. Nadal odpowiedzialność za techniczną organizację, zarówno konkursu jak i gali spoczywa na głównym inicjatorze — Fundacji RC, ale formuła partnerska spowodowała wzmocnienie odpowiedzialności wszystkich partnerów, a waga i znaczenie tych podmiotów nie podlega dyskusji. Są to Wojewoda Pomorski, Marszałek Województwa Pomorskiego, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałek Senatu RP, Rzecznik Praw Obywatelskich, Stowarzyszenie Pomorskie w Unii Europejskiej, Narodowy Instytut Wolności, a ostatnio dołączyła Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna. Od 10 lat jednym z najważniejszych partnerów jest Europejskie Centrum Solidarności, które od momentu uruchomienia nowej siedziby stało się stałym miejscem realizacji gali NBM.

SYSTEM STANDARYZACJI I CERTYFIKACJI W POMORSKIM SEKTORZE POZARZĄDOWYM

Nagroda Bursztynowego Mieczyka to niezwykły przegląd dokonań sektora pozarządowego w województwie pomorskim. Ponad 120 nagród głównych, ponad 300 wyróżnień i nagród specjalnych. Tradycja NBM jest już tak silnie wpisana w funkcjonowanie trzeciego sektora, że trudno sobie wyobrazić, aby została zaniechana, choć jej modyfikacja wydaje się nieunikniona. Wydaje się, że tak duży dorobek zobowiązuje, aby spożytkować go w kierunku budowania dalszych rozwiązań jakościowych, wpisujących sektor pozarządowy w system funkcjonowania naszego Regionu. Bursztynowy Mieczyk, jako formuła stałego systemu podnoszenia jakości pracy, ale także realnych korzyści płynących z posiadania takiego certyfikatu jest swego rodzaju wyzwaniem, zarówno dla Partnerstwa na rzecz NBM, ale całego środowiska obywatelskiego w naszym województwie. Takie zobowiązanie zostało zapisane w programie współpracy na rok 2025, więc czeka nas ciekawa, ale i trudna praca nad jak najlepszym wykorzystaniem dotychczasowego dorobku NBM w kształtowaniu pomorskiego systemu jakości.

Jerzy Boczoń
Prezes Fundacji RC
oraz inicjator Nagrody Bursztynowego Mieczyka

Fot. Kinga Bujak

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Bursztynowy Mieczyk ma 30 lat! (więcej, niż ja)

Kiedy wchodzę na pełną salę, w której odbędzie się tegoroczna gala Bursztynowego Mieczyka, widzę coś więcej niż tylko scenę i statuetki. Widoczna jest tu historia – trzy dekady zaangażowania, pasji i wytrwałości ludzi, którzy wierzyli, że społeczeństwo obywatelskie może być motorem zmian. Koordynacja tegorocznej, jubileuszowej 30. edycji skłoniła mnie do refleksji nad rolą całego przedsięwzięcia, dała perspektywę na zmiany, które nastąpiły w tym czasie i co można w tym czasie zbudować.

Każda edycja konkursu to dziesiątki zgłoszeń, z których każde opowiada unikalną historię. Wnioski nadesłane do konkursu są zróżnicowane pod względem obszaru i intensywności działań. Wszystkie są wartościowe. Wiele z nich zgłasza podobne problemy. Wiele z nich zasługuje na wyróżnienie. Ani przez moment nie zazdroszczę Kapitule, że musi dokonać wyboru laureatów.

Zgłoszenia do konkursu są też dla nas — Fundacji RC — ważnym zbiorem informacji o postawach i potrzebach organizacji z Pomorza. Pomaga nam to być na bieżąco z działalnością lokalnych NGO'sów i lepiej adresować nasze działania. Zgłoszenia organizacji trafiają do przedstawicielek i przedstawicieli instytucji publicznych i kulturalnych oraz biznesu, dzięki czemu zyskują oni unikalną perspektywę na opisane historie i potrzeby.

NAGRODA TO LUDZIE

Gratuluję wszystkim Nominowanym i Nagrodzonym organizacjom! Wasza praca ma sens i jest ważna, chociaż trudna i momentami niedoceniana. Mówcie dużo, głośno i z dumą o swoich działaniach.

Organizacja Konkursu i Gali potrzebuje zasobów, które dla nawet dla najprężniej działającego NGO'sa mogą być trudne do zebrania. Każda edycja wymaga zaangażowania dziesiątek osób – podmiotów Partnerskich, Członkiń i Członków Kapituły, Zespołu Fundacji RC, podwykonawców, Wolontariuszek i Wolontariuszy, Laureatek i Laureatów z lat ubiegłych.

To ci ludzie stoją za Nagrodą Bursztynowego Mieczyka, są mechanizmem za kulisami, który sprawia, że możemy spotkać się i nagrodzić wybitnie działających społeczniczki i społeczników. W tym miejscu dziękuję wszystkim osobom obecnym w procesie za współpracę, konstruktywną postawę, inicjatywę i zaangażowanie.

MRUGNIĘCIE OKIEM I PODRÓŻE CZASOPRZESTRZENNE, CZYLI SŁOWO O PROCESIE

Czas pracy nad Konkursem i Galą jest w tym roku intensywną serią wyzwań w różnych obszarach pracy zespołu. Długo szukamy pomysłu na pokazanie początków Konkursu w nowym ujęciu. Jak połączyć elegancki charakter gali z pragnieniem, by na scenie zagościły luz i dobra energia? Jak wyważyć nowe ze starym, podniosłe z zabawnym, wyreżyserowane z autentycznym? Jak uczynić wydarzenie atrakcyjnym dla bardzo zróżnicowanej grupy na widowni?

Bo przecież na Galę zjadą się osoby z całego województwa pomorskiego, w różnym wieku, z różnymi doświadczeniami, gustami, wyzwaniami; osoby publiczne, które regularnie adresują swoje słowa ze sceny, i osoby, które wolą działać poza blaskiem reflektorów lub rzadko mają ku temu okazję. I ta różnorodność jest w Bursztynowym Mieczyku najfajniesza.

Wybieramy temat przewodni — lata 90', w których kształtował się sektor pozarządowy i Nagroda Bursztynowego Mieczyka. Określenie charakteru wydarzenia pozwala na zbudowanie tej narracji, np.: poprzez przywołanie smaków, utworów kultury, estetyki epoki czy inscenizację czasoprzestrzennego połączenia telefonicznego z Prezesem z przeszłości (co było chyba najtrudniejszym w realizacji elementem wydarzenia, ale nie żałujemy!). Zadaniem jest odwołanie się do idei, dobrych wspomnień i emocji zaproszonych osób, zbudowanie atmosfery świętowania, wspólnoty, a jednocześnie zabawa konwencją.

Gala to przestrzeń, w której wspólnie, od 30 lat, celebruje się współdziałanie. W tym roku priorytetem jest możliwość nawiązania mniej formalnych, bliższych relacji. Dlatego na Gali zachęcamy do wspólnych zdjęć, do zabawy stylizacją (ogromne dzięki za przebranie się! Jesteście super!), wspólnego śpiewania, networkingu. Cieszy nas każda publikacja o Bursztynowym Mieczyku, zarówno w mediach jak i Wasze oznaczenia w portalach społecznościowych.

NOWA DEKADA: RADOŚĆ, SATYSFAKCJA, NOSTALGIA

Przez 30 lat od powstania Bursztynowego Mieczyka zmieniają się warunki i zasoby, w jakich funkcjonują organizacje pozarządowe. Chcemy podkreślić, że idea Konkursu jest wciąż żywa i zachęca do aktywności, współpracy międzysektorowej, zwiększania roli organizacji pozarządowych i ich widzialności.

Chcemy, aby każda osoba na sali czy będąca z nami online poczuła się ważna, doceniana i naładowana pozytywną energią do dalszych działań na rzecz lepszego świata. Mam nadzieję, że się udało.

Czy Bursztynowy Mieczyk zmienia się wraz z czasami? Z pewnością. Widzimy nowe wyzwania – zmiany klimatyczne, kryzysy migracyjne, cyfryzację, zdrowie psychiczne. Czasem zmieniamy i dodajemy kategorie, pozyskujemy współprace. Szukamy nowych formuł na spotkania i sposobów na opowiadanie historii. Ale jedno pozostaje stałe: potrzeba wspierania tych, którzy działają na rzecz dobra wspólnego. Do zobaczenia — oby szybciej, niż za rok!

Aleksandra Wasilczuk
Koordynatorka XXX edycji Konkursu
i Gali Nagrody Bursztynowego Mieczyka

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Nagroda Główna *Edukacja*: **Fundacja Pozytywne Inicjatywy**

Misja: niskopłatna opieka i edukacja

rozmowa z Piotrem Szelągiem, wiceprezesem Fundacji

Fundacja Pozytywne Inicjatywy (FPI) działa od 13 lat jako organizacja pożytku publicznego, zatrudniająca obecnie około 400 osób. Celem jej aktywności jest tworzenie i prowadzenie instytucji opiekuńczych oraz edukacyjnych w miejscach, gdzie wymagają tego dynamicznie zmieniające się potrzeby społeczne. W tym celu FPI podejmuje współpracę z instytucjami państwowymi i samorządowymi oraz organizacjami pozarządowymi. Misją Fundacji jest zapewnienie dostępu do szerokiej oferty bezpłatnej lub niskopłatnej opieki i edukacji, opartej na nowoczesnych metodach i narzędziach. W swoich działaniach FPI bazuje na zasadzie otwartości i współpracy, dążąc do rozwijania oraz kształtowania kreatywności, przedsiębiorczości i wrażliwości na los innych. Główną działalnością Fundacji jest edukacyjno-wychowawcza (14 przedszkoli) oraz opiekuńcza (15 żłobków), a także pełnienie funkcji organu prowadzącego Uniwersyteckie Liceum Ogólnokształcące z oddziałami dwujęzycznymi im. Pawła Adamowicza w Gdańsku.

Magda Jabłońska: Fundacja Pozytywne Inicjatywy to naprawdę imponująca pomorska organizacja. Proszę przybliżyć, co w praktyce oznacza, że ułatwiacie dostęp do niskopłatnej opieki oraz bezpłatnej edukacji.

Piotr Szeląg: Fundacja odpowiada na potrzeby społeczne w miejscach, gdzie brakuje żłobków, publicznych przedszkoli oraz wysokiej jakości edukacji publicznej. Działania Fundacji mają na celu uzupełnienie sieci instytucji opiekuńczych i edukacyjnych w danej gminie. W Gdańsku udało się stworzyć ponad 500 miejsc opieki żłobkowej we współpracy z urzędem. Zrealizowaliśmy także projekt utworzenia sieci publicznych przedszkoli, co sprawiło, że Gdańsk jest jednym z nielicznych dużych miast w Polsce, które rozwiązały problem dostępności do publicznych, bezpłatnych przedszkoli.

Zajmujecie się edukacją nie tylko tych najmłodszych prawda?

Zgadza się. Fundacja prowadzi również Uniwersyteckie Liceum Ogólnokształcące im. Pawła Adamowicza w Gdańsku, we współpracy z Uniwersytetem Gdańskim, Politechniką Gdańską, Gdańskim Uniwersytetem Medycznym oraz Akademią Muzyczną w Gdańsku. Niedługo dołączy do nich także Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Co oznacza taka współpraca?

To jedyna szkoła średnia w Polsce, która ma tak silne i szerokie wsparcie uczelni wyższych w swoim funkcjonowaniu. Przekłada się to bardzo konkretnie na możliwości uczniów. Z jednej strony mają oni okazję uczestniczyć w życiu akademickim, brać udział w wykładach, zajęciach czy wydarzeniach organizowanych przez uczelnie, a także korzystać z nauki prowadzonej przez pracowników tych uczelni. Uczniowie szczególnie uzdolnieni, którzy trafiają do tej szkoły, są dostrzegani przez nauczycieli, którzy wskazują im odpowiednich mentorów, będących pracownikami uczelni, i pomagają rozwijać ich talenty.

To z pewnością przyciąga zainteresowanie?

Bez wątpienia jest to największy sukces Fundacji. Nasza szkoła wyróżnia się także na tle innych, stawiając na młodzież oraz tolerancję. Widzimy to w praktyce, bo wiele młodych osób decyduje się na naukę właśnie u nas ze względu na atmosferę i sposób, w jaki budowane są relacje w szkole. Dowodem na to jest ogromne zainteresowanie szkołą – podczas jednego z ostatnich dni otwartych, w ciągu jednego dnia odwiedziło nas przeszło 4000 uczniów, którzy chcieli zobaczyć, jak ta szkoła funkcjonuje na co dzień.

Co więcej, mimo że to najmłodsze liceum w Gdańsku, bo ma zaledwie pięć lat, osiągnęło ono 100% wyników matury w tym roku, co jest ogromnym osiągnięciem.

Niewiarygodny wynik! Wróćmy na chwilę do Waszych początków. Skąd wzięła się idea stworzenia takiej NGO ? Bo fundacje i organizacje pozarządowe zazwyczaj kojarzą się z innymi działaniami niż prowadzenie szkół i przedszkoli?

Pomysł na Fundację narodził się kilka lat temu, kiedy wspólnie z Janem Kaczkowskim współtworzyliśmy Puckie Hospicjum. Po jego powstaniu zauważyliśmy, że istnieje potrzeba zaoferowania lepszej jakości edukacji w naszym lokalnym środowisku, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach. W Pucku stworzyliśmy pierwszą szkołę, a potem przenieśliśmy nasze działania do Gdańska. W tym dynamicznie rozwijającym się mieście dostrzegliśmy ogromne potrzeby w zakresie edukacji, opieki i oświaty. Na szczęście znaleźliśmy dobrych partnerów po stronie miasta. Razem z urzędnikami zaczęliśmy realizować odpowiedź na konkretne potrzeby. Zidentyfikowaliśmy brak miejsc żłobkowych i przedszkolnych, zwłaszcza w rozwijających się częściach Gdańska. Z pomocą miasta udało się znaleźć rozwiązania, które pozwoliły na szybkie zapewnienie tych miejsc.

Czym jest dla Was Nagroda Bursztynowego Mieczyka i dlaczego zdecydowaliście się startować w konkursie?

Dla nas ta nagroda to dostrzeżenie i uhonorowanie pracy osób, które współtworzą naszą Fundację. To setki osób, które na co dzień wykonują często trudną, konkretną pracę – pracują z dziećmi, młodzieżą, dorosłymi, rodzicami i innymi członkami społeczności. Otrzymanie tej nagrody jest dla nas niezwykle ważne, bo potwierdza, że nasz trud został zauważony. To najstarsza tego typu nagroda dla organizacji pozarządowych w Polsce, a jednocześnie nagroda o zasięgu lokalnym, pomorskim. Ta nagroda to także motywacja do dalszej pracy, do realizacji ambitnych planów, które mamy na przyszłość. Mamy nadzieję, że wkrótce uda nam się je zrealizować, co będzie potwierdzeniem, że to wyróżnienie trafiło w odpowiednie ręce.

Magda Jabłońska
Redakorka „Pomostu”

Nasza szkoła wyróżnia się także na tle innych, stawiając na młodzież oraz tolerancję. Widzimy to w praktyce, bo wiele młodych osób decyduje się na naukę właśnie u nas ze względu na atmosferę i sposób, w jaki budowane są relacje w szkole.

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Organizacje są gwarantem niezależności dla wielu mieszkańców i mieszkanek Pomorza

Wojewoda Pomorska Beata Rutkiewicz zadebiutowała w tej roli reprezentantki swego urzędu na mieczykowej scenie z radością i wzruszeniem. Warto podkreślić, że jest ona pierwszą kobietą na tym stanowisku oraz jedenastym wojewodą współpracującym przy konkursie.

Beata Rutkiewicz to osoba mocno związana z Pomorzem, zarówno zawodowo, jak i emocjonalnie. Pochodzi z Sierakowic, które zawsze wspomina z dumą jako swoje rodzinne strony, a zawodowo przez lata była związana z Wejherowem, gdzie aktywnie działała na rzecz lokalnej społeczności. Jej zaangażowanie i praca na rzecz rozwoju regionu odzwierciedlają głęboki szacunek dla kaszubskich korzeni oraz silne związki z pomorską kulturą i tradycją. Obecnie, jako przedstawicielka administracji rządowej, nadal koncentruje się na wspieraniu inicjatyw społecznych i budowaniu współpracy między różnymi środowiskami, podkreślając znaczenie lokalnych działań w budowaniu silnego społeczeństwa obywatelskiego na Pomorzu.

Magda Jabłońska: Czy to Pani pierwszy Mieczyk?

Wojewoda Beata Rutkiewicz: Tak, to mój pierwszy Mieczyk, dlatego dzisiaj jestem wyjątkowo wzruszona. Tego rodzaju pozytywna energia jest naprawdę rzadko spotykana w województwie, zwłaszcza wśród organizacji pozarządowych.

MJ: Proszę powiedzieć, jak postrzega Pani nasz pomorski trzeci sektor?

BR: Właściwie to dostrzegam same dobre rzeczy. Jesteśmy w województwie pomorskim znani z tego, że współpracujemy ze sobą w różnych przestrzeniach. Przenikamy się w działaniach rządowych, samorządowych oraz z organizacjami pozarządowymi. Potrafimy i chcemy rozmawiać. Jako samorządowiec, a teraz już po stronie rządowej, widzę, że organizacje pozarządowe coraz bardziej nam ufają. To buduje nasze relacje i pozwala nam z większą elastycznością odpowiadać na ich potrzeby. Bez 3. sektora nie moglibyśmy realizować wielu zadań. Jesteście filarem naszej działalności.

Pięknie mówiła Pani na scenie o potrzebie współpracy i konsultowania programów współpracy. Czy rzeczywiście mamy taką sprawczość jako NGO?

Macie sprawczość, zdecydowanie tak. W wielu momentach życia społecznego jesteście gwarantem niezależności dla wielu mieszkańców i mieszkanek Pomorza. To nie oznacza, że ludzie są niesamodzielni, ale dzięki Waszej pomocy mogą skuteczniej podejmować decyzje o własnym życiu. Działacie na tak wielu poziomach, przede wszystkim w obszarze obywatelskim i społecznym pokazując, jak można sobie radzić sobie z problemami lokalnymi. Jesteście obok człowieka, dla człowieka.

Lokalność. To słowo często się powtarza w kontekście Nagród Bursztynowego Mieczyka?

Tak, zdecydowanie to charakteryzuje ten konkurs. Bardzo mocno zachęcamy wszystkie organizacje z Pomorza do udziału. Nie tylko te z dużych miast, ale także te mniejsze inicjatywy. Cieszy nas, że lokalne organizacje również zdobywają nagrody. Oczywiście w Trójmieście mieszka najwięcej osób i działa bardzo dużo NGO, ale przecież działania organizacji pozarządowych obejmują cały region. Dzisiaj widzieliśmy organizacje z moich rodzinnych Sierakowic, z Wejherowa, w którym pracowałam, z Kosakowa i pięknych Kaszub. Mieliśmy organizacje z całego Pomorza, co nas bardzo cieszy.

A która branża w naszym sektorze jest Pani najbliższa? Czy jest to środowisko, czy może edukacja?

To się zmienia na przestrzeni mojego życia, zawodowego również. Gdy działałam jeszcze w samorządzie, powiedziałabym, że środowisko, zmiany klimatyczne i działania związane z zarządzaniem wodą, której mamy mniej niż w Egipcie. Dziś, patrząc na to, czym zajmuje się Urząd Wojewódzki, najbliższe są mi organizacje, które zapewniają niezależność tym, którzy najbardziej jej potrzebują. Więc chyba tak, dziś to polityka społeczna i usługi społeczne.

Na zakończenie, chciałabym prosić o słowo zachęty dla przyszłorocznych kandydatów.

Warto działać na rzecz naszej społeczności, nie tylko dla nagród, ale dla własnej satysfakcji, bo robicie naprawdę ważne rzeczy. Jeśli już to robicie, zgłoście się do konkursu. Chcemy Was widzieć, doceniać i nagradzać.

Magda Jabłońska
Redakorka „Pomostu”

Nagroda Główna Pomoc Społeczna:
Stowarzyszenie na rzecz Osób z kryzysami psychicznymi „Przyjazna Dłoń"

Oddanie sprawczości

Wywiad z Anną Strojną psychologiem, kierownikiem Środowiskowego Domu Samopomocy

Zofia Przybysz: Jak wyglądały Wasze początki? Od czego wszystko się zaczęło?

Anna Strojna: Działalność Stowarzyszenia zaczęła się od grupy samopomocowej dla osób po kryzysach psychicznych, która zawiązała się w 1997 roku przy Oddziale Dziennym Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego. Była to grupa pacjentów-absolwentów oddziału dziennego i grupa specjalistów, która wtedy tam pracowała. Założycielami Stowarzyszenia byli Jerzy Tokaj i Roman Ludkiewicz.

Na początku jedna grupa, a teraz Stowarzyszenie. Czym jeszcze się zajmujecie?

Na co dzień zajmujemy się szeroko rozumianym środowiskowym wsparciem dla osób w kryzysach psychicznych, czyli realizujemy wszystkie działania, które pomagają osobom funkcjonować w społeczeństwie. To działania, które zapobiegają hospitalizacji, która często wyłącza na kilka tygodni czy miesięcy z codziennego życia. 20 lat pracy w Stowarzyszeniu pokazało mi, że to jedyna słuszna droga, wsparcia i pomocy dla osób w kryzysach psychicznych i chorujących psychicznie.

Jakie były najbardziej przełomowe momenty na przestrzeni tych 27 lat Waszej działalności?

Na pewno otwarcie Środowiskowego Domu Samopomocy w 2004 roku. Później zaczęliśmy się rozwijać na różnych polach, świadczyć usługi specjalistyczne, prowadzić mieszkania chronione. W 2018 roku rozpoczęliśmy współprowadzenie projektu unijnego, co pozwoliło nam otworzyć dodatkowe dwa mieszkania chronione i nowy ŚDS przy Nowych Ogrodach w Gdańsku.

W zeszłym roku kolejna osoba opuściła mieszkanie chronione przez Stowarzyszenie i otrzymała lokal z zasobów Miasta Gdańska i rozpoczęła samodzielne życie.

Na czym polega funkcjonowanie takiego mieszkania chronionego?

Prowadzimy je od 2004 roku. Mieszkanie chronione jest ważnym krokiem w drodze do samodzielności osób chorujących psychicznie. Mieszkają w nim same, ale mają trenerów, którzy wspierają ich w codziennych sprawach życiowych, jak i tych administracyjnych. Stawiamy nacisk, by mieszkańcy mieli wsparcie, ale byli samodzielni. Istotny jest też proces aktywizacji zawodowej. Już osiem osób zostało w ten sposób usamodzielnionych.

A jeśli osoba w kryzysie psychicznym chciałaby zgłosić się do Was i uzyskać pomoc, jak mogłaby to zrobić?

Najlepiej skontaktować się z nami telefonicznie na numery, które są na naszej stronie internetowej i na Facebooku. Realizujemy teraz kilka projektów. Mamy warsztaty dla rodzin osób po kryzysach psychicznych, mamy możliwość konsultacji rodzinnych, które prowadzimy w formie otwartego dialogu. To dosyć innowacyjna forma wsparcia rodzin i samej osoby w kryzysie psychicznym. Bo to jest ta luka, którą Stowarzyszenie zawsze chciało wypełnić. Wychodzi człowiek ze szpitala i co dalej? My zawsze zapraszamy osoby na spotkanie i próbujemy w ogóle rozeznać, jakie są potrzeby, jakie my mamy możliwości i co dla tej osoby byłoby najlepszym wsparciem. Wydaje mi się, że to też bardzo wyróżnia naszą pracę. Zawsze mówię, że w psychiatrii współpraca pacjenta jest kluczowa. Wzbudzanie nadziei i oddanie sprawczości powodują w człowieku, że pojawia się chęć do pracy i zmian.

Na czym polega funkcjonowanie takiego mieszkania chronionego?

Prowadzimy je od 2004 roku. Mieszkanie chronione jest ważnym krokiem w drodze do samodzielności osób chorujących psychicznie. Mieszkają w nim same, ale mają trenerów, którzy wspierają ich w codziennych sprawach życiowych, jak i tych administracyjnych. Stawiamy nacisk, by mieszkańcy mieli wsparcie, ale byli samodzielni. Istotny jest też proces aktywizacji zawodowej. Już osiem osób zostało w ten sposób usamodzielnionych.

A jeśli osoba w kryzysie psychicznym chciałaby zgłosić się do Was i uzyskać pomoc, jak mogłaby to zrobić?

Najlepiej skontaktować się z nami telefonicznie na numery, które są na naszej stronie internetowej i na Facebooku. Realizujemy teraz kilka projektów. Mamy warsztaty dla rodzin osób po kryzysach psychicznych, mamy możliwość konsultacji rodzinnych, które prowadzimy w formie otwartego dialogu. To dosyć innowacyjna forma wsparcia rodzin i samej osoby w kryzysie psychicznym. Bo to jest ta luka, którą Stowarzyszenie zawsze chciało wypełnić. Wychodzi człowiek ze szpitala i co dalej? My zawsze zapraszamy osoby na spotkanie i próbujemy w ogóle rozeznać, jakie są potrzeby, jakie my mamy możliwości i co dla tej osoby byłoby najlepszym wsparciem. Wydaje mi się, że to też bardzo wyróżnia naszą pracę. Zawsze mówię, że w psychiatrii współpraca pacjenta jest kluczowa. Wzbudzanie nadziei i oddanie sprawczości powodują w człowieku, że pojawia się chęć do pracy i zmian.

Kontakt ze Stowarzyszeniem „Przyjazna Dłoń” dla osób w kryzysie psychicznym i ich rodzin:

+48 661 017 183
(od poniedziałku do piątku w godzinach 9:30-14:30)
+48 785 404 929
(poniedziałek 16:00-19:00, od wtorku do piątku 9:30-14:30)

Zofia Przybysz
Studentka dziennikarstwa
i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Gdańskim

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

To one troszczą się o nasz świat, o ludzi i o lepszą przyszłość

Marszałek Województwa Pomorskiego od 1999 roku wspiera Konkurs o Nagrody Bursztynowego Mieczyka. Współpraca przy inicjatywie, która wyróżnia lokalne organizacje pozarządowe za działania na rzecz dobra wspólnego, jest dla samorządu niezwykle istotna, gdyż zwraca uwagę na aktywność 3. sektora i jego wpływ na jakość życia mieszkańców i rozwój regionu.

Kooperacja od samego początku odbywa się w duchu partnerstwa, które polega na promowaniu i współfinansowaniu przedsięwzięcia. Jest jednym z działań wzmacniających realizację polityk społecznych, kulturalnych czy edukacyjnych. Zgodnie budują pozytywny wizerunek regionu jako miejsca wspierającego zaangażowanie obywatelskie. To także wyraz konsekwencji polityki urzędu wobec sektora pozarządowego oraz dowód na to, że rozwój NGO ma strategiczne znaczenie dla samorządu województwa. Konkurs o Nagrody Bursztynowego Mieczyka motywuje organizacje do dalszej pracy, ale też inspiruje do tworzenia nowych inicjatyw na poziomie lokalnym i regionalnym.

Magda Jabłońska: Panie Marszałku... który to Pana „Mieczyk"?

Marszałek Mieczysław Struk: Byłem uczestnikiem wielu edycji, choć na pewno nie wszystkich. Mój osobisty udział był naturalną konsekwencją 26-letniej współpracy samorządu regionalnego przy tak ważnej inicjatywie. Włączyliśmy się w realizację przedsięwzięcia służącemu rozwojowi sektora obywatelskiego i wolontariatu w bardzo różnych sferach.

Czy takie inicjatywy mają wpływ na zwiększenie aktywności obywatelskiej?

Jestem o tym przekonany, gdyż promują one niezwykle różnorodny przekrój działań społecznych. Mimo postępów w tym obszarze wciąż mamy świadomość, że prawdziwe społeczeństwo obywatelskie wymaga większej aktywności na co dzień, a nie tylko w wyjątkowych sytuacjach. Polacy, w tym Pomorzanie, wielokrotnie pokazali, że potrafią się mobilizować, czy to podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, czy w momentach kryzysu, jak pomoc uchodźcom z Ukrainy, czy niedawna powódź na południu Polski. Jednak równie ważne jest codzienne budowanie solidarności i promowanie odpowiedzialności społecznej. Ważne jest, abyśmy zarówno teraz, jak i w przyszłości przypominali kolejnym pokoleniom o powinnościach, jakie każdy człowiek ma wobec drugiego człowieka.

Jak skomentuje Pan zmiany, jakie zaszły w 3.sektorze przez te 30 lat?

Zmiany są widoczne. Zarówno w sposobach, jak i formach aktywności. Przypominamy sobie czasy, kiedy nie funkcjonowały media społecznościowe, które dziś pozwalają dotrzeć z przekazem do innych w bardzo szybki sposób. Zmiany nastąpiły również w obszarze prawodawstwa. Wprowadzony został odpis podatkowy, który ma służyć rozwojowi organizacji pozarządowych w różnych sferach. To rozwiązanie pobudza do aktywności i zainteresowania, ale trzeba też powiedzieć wprost, że czasem zbyt szybko uspokaja. Skoro zapłaciłem, zapłaciłam 1,5 % to wydaje mi się, że jestem częścią aktywnego społeczeństwa. Jednak to wciąż jest niewystarczające.

Często potrzebujemy dodatkowych form aktywności obywatelskiej na różnych poziomach. Organizacje pozarządowe potrzebują stałego finansowania i pomocy – nie tylko z prywatnych kieszeni, ale także ze strony samorządów terytorialnych. Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że mimo pojawienia się znaczących środków finansowych dostępnych dla organizacji pozarządowych, pojawiły się również problemy. Za tymi „szufladami pełnymi pieniędzy" idzie bowiem konieczność wniesienia wkładu własnego.
Pojawia się pytanie: w jaki sposób budować infrastrukturę, która będzie służyć innym? Potrzebne są rozwiązania dla takich obszarów jak opieka społeczna, prowadzenie domów hospicyjnych czy hospicjów w ogóle. Wiele zmieniło się w Polsce, ale wciąż czujemy niedosyt, zwłaszcza w obszarze szeroko rozumianej opieki społecznej. Coraz częściej mówimy o opiece wytchnieniowej, pracy z osobami z niepełnosprawnościami, rozwoju wolontariatu w szpitalach czy domach pomocy społecznej. W rozwijającym się społeczeństwie widzimy jednak coraz większe różnice społeczne.

Zgadza się. Nie możemy zapominać o rosnących nierównościach społecznych.

Tak. Z jednej strony mamy kapitalizm, rozwój firm oraz wzrost zamożności dużej części społeczeństwa. Z drugiej – wciąż istnieje grupa ludzi, która biednieje i która potrzebuje nie tylko dachu nad głową, ale często także jedzenia oraz środków na codzienne życie. Dlatego dobrze, że o tym mówimy głośno. Zwracamy uwagę na te kwestie, mając nadzieję, że dzięki promowaniu oddolnych, lokalnych inicjatyw za pośrednictwem Konkursu o Nagrody Bursztynowego Mieczyka – możemy dostrzec organizacje działające zarówno w sferze społecznej, jak i w obszarze kultury oraz ochrony środowiska. To one troszczą się o nasz świat, o ludzi i o lepszą przyszłość.
Dla urzędu jest to więc nie tylko symboliczna, ale też praktyczna inicjatywa wzmacniająca partnerstwo z organizacjami pozarządowymi, co ma realny wpływ na rozwój społeczny i obywatelski Pomorza.

Magda Jabłońska
Redakorka „Pomostu"

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Nagroda Główna *Pomoc Społeczna*: **Stowarzyszenie Na Drodze Ekspresji**

Wszystko, co robimy, jest dla konkretnych osób

rozmowa z Anną Horak i Aleksandrą Pakólską, członkiniami Zarządu SNDE i koordynatorkami projektów.

Stowarzyszenie Na Drodze Ekspresji (SNDE) powstało w 2004 roku, z misją aktywizowania społecznego i zawodowego oraz przeciwdziałania izolacji osób z niepełnosprawnościami, zwłaszcza intelektualnymi i z zaburzeniami psychicznymi. Działa na terenie województwa pomorskiego, wspierając także aktywność obywatelską społeczności lokalnej. Obecnie SNDE zatrudnia 18 osób na umowę o pracę i współpracuje z kilkunastoma zleceniobiorcami oraz wolontariuszami (w 2023 roku było ich 61). Stowarzyszenie realizuje różnorodne działania społeczne, kulturalne i edukacyjne, w tym m.in.: prowadzenie klubu samopomocy, zespołu mieszkań wspomaganych "Na Gigancie" czy organizację Międzynarodowego Przeglądu Teatralnego MASSKA, który w 2023 roku zgromadził 207 artystów i tysiące widzów.

SNDE jest także inicjatorem Pomorskiej Koalicji na Rzecz Zdrowia Psychicznego i organizatorem kampanii "Odmień Swoją Głowę" oraz akcji takich jak "Marsz #poGodność" czy "Róża od Św. Walentego". Akademia Don Kichota, uruchomiona w 2022 roku, oferuje edukację i aktywność społeczną dla osób z niepełnosprawnościami i doświadczeniem kryzysu psychicznego, skupiając około 60 osób miesięcznie. Działania SNDE są ukierunkowane na realne potrzeby odbiorców, zapewniając ciągłość i rozwój wsparcia. W 2024 roku Stowarzyszenie obchodzi 20-lecie działalności, z sukcesami w takich obszarach jak pomoc społeczna, usługi socjalne oraz aktywizacja i integracja społeczna.

Magda Jabłońska: Rozumiem, że jesteście pełne entuzjazmu i emocji. Czy mogłybyście opowiedzieć, co teraz czujecie?

Aleksandra Pokólska: Oczywiście, jest w nas bardzo dużo emocji! W tym roku obchodzimy nasze 20-lecie, co stanowi podwójną okazję do świętowania.
Anna Horak: To dla nas ogromny prezent! Nie spodziewałyśmy się tego wyróżnienia, podobnie jak reszta zespołu. To bardzo miłe, szczególnie w kontekście tych 20 lat intensywnej i wyczerpującej pracy. Bardzo dziękujemy!

To jest już kolejna nagroda dla Waszej organizacji, prawda?

AH: Zgadza się. Pierwszy [Bursztynowy Mieczyk] otrzymaliśmy w 2011 roku. Wtedy wyróżniono nas za działania wspierające społeczeństwo obywatelskie, w tym za prowadzenie Centrum Organizacji Pozarządowych i Wolontariatu oraz za pomoc osobom z niepełnosprawnościami. W tym roku nagroda dotyczy przede wszystkim wsparcia osób z niepełnosprawnościami oraz cierpiących na zaburzenia psychiczne.

W jakim kierunku rozwinęliście się w ostatnich latach? Czy zależało to od projektu, który pozyskaliście? Czy raczej wasza wielobranżowość wynika z faktycznych potrzeb, jakie diagnozujecie w Sopocie i pod nie szyjecie projekty?

AP: Zdecydowanie to ostatnie. Skupiamy się na działaniach, które są rzeczywiste i odpowiadają na potrzeby ludzi. Nie realizujemy projektów bez sensu – wszystko, co robimy, jest dla konkretnych osób. Osoby, z którymi współpracujemy, są z nami, a my jesteśmy dla nich. Codziennie pytamy ludzi, czego potrzebują, i staramy się realizować te potrzeby. To dla nas priorytet.

Ilu macie obecnie podopiecznych? Czy jest to stała liczba?

AP: Możemy to określić w zależności od projektu i jego zasięgu. W sprawozdaniach rocznych pojawiają się setki, a czasem tysiące osób – jeśli uwzględnimy odbiorców naszych mediów społecznościowych. Na co dzień jest to jednak około 50 osób, które regularnie korzystają z naszego wsparcia.

A jakie przeszkody napotykacie na co dzień? Co wam najbardziej doskwiera?

AH: Szczerze? Brak czasu. To bolączka, która dotyka wielu działaczy w sektorze pozarządowym. Chcielibyśmy robić więcej, ale ograniczone zasoby kadrowe i finansowe na to nie pozwalają. Marzy nam się szerszy zespół zaangażowanych, odpowiedzialnych i empatycznych ludzi, którzy rozumieją sens naszej pracy. Ważne jest też zapewnienie godnych wynagrodzeń za ten trud.

Jakie macie plany na 2025 rok?

AP: Chcemy kontynuować naszą działalność, ale też nieco zwolnić i skupić się na refleksji. Planujemy zadbać o siebie jako o ludzi i jako organizację. Bez tego trudno byłoby nam działać dalej. W 2025 roku chcemy przeprowadzić ewaluację naszej 20-letniej działalności, odpowiedzieć sobie na ważne pytania i iść naprzód z jeszcze większą pewnością.

Magda Jabłońska
Redakorka „Pomostu”

Fot. Kinga Bujak

Nie realizujemy projektów bez sensu – wszystko, co robimy, jest dla konkretnych osób. Osoby, z którymi współpracujemy, są z nami, a my jesteśmy dla nich.

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

W organizacjach działają ludzie, którym naprawdę chce się zmieniać świat

Rozmowa z Łukaszem Tamkunem — Prezesem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, Partnera Nagrody

Klara Mirecka: W tym roku, po raz pierwszy uczestniczył Pan w Gali Nagrody Bursztynowego Mieczyka. Jakie są Pana wrażenia?

Łukasz Tamkun: To było wspaniałe wydarzenie. Zaszczyt było w nim uczestniczyć. Fantastyczne osiągnięcia organizacji pozarządowych, wiele ciekawych inicjatyw, niebanalne projekty. Gala pokazała, że warto inwestować w pomorskie NGOsy. Ich działania przyczyniają się do rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, a organizacje realizują wiele zadań na rzecz ogólnego dobra. A to bardzo istotne rzeczy.

Miałem wielką przyjemność wręczyć dwie nagrody w kategorii Ochrona środowiska i edukacja ekologiczna. Nagrody trafiły do Pomorskiego Alarmu Ekologicznego i do Stowarzyszenia Starogard 2030.
Od samego początku naszej działalności dbamy o jakość powietrza w regionie. To jeden z naszych priorytetów. Dzięki finansowemu wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku wyłączone zostały tysiące kotłów w pomorskich gminach, zamknięte węglowe kotłownie, zwiększyło się wykorzystanie odnawialnych źródeł energii. To wszystko przekłada się na mniejszą emisję dwutlenku węgla do atmosfery liczoną w kilku milionach ton!

Dlatego doceniamy wysiłki organizacji, które wspólnie z nami dbają o jakość powietrza w województwie pomorskim. Dzięki tym wszystkim staraniom poprawia się jakość powietrza, ale uczciwie trzeba zaznaczyć, że jeszcze dużo do zrobienia przed nami.

W 2023 roku Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku również obchodził swoje 30-lecie. Jak postrzega Pan zmiany, które zaszły w ostatnich latach pod względem dbania o środowisko w województwie pomorskim?

Zmiany zaszły diametralne. Nasz region przez te trzy dekady zmienił się radykalnie.

I to w dużej mierze dzięki naszemu dofinansowaniu. Znika azbest, likwidowane są stare i nieefektywne kotły, a zamiast nich pojawiają się nowoczesne, spełniające najwyższe wymagania źródła ciepła. Powstają mikroinstalacje fotowoltaiczne. Ogromne zmiany następują w gospodarce wodno-ściekowej. Do pomorskich jednostek straży pożarnej trafia profesjonalny sprzęt.

Z pasją też edukujemy. I widzimy, że edukacja ekologiczna, którą się dzielimy podczas pikników i festynów przynosi efekty. Rośnie społeczna świadomość na temat jakości powietrza, segregacji odpadów czy ochrony przyrody. Realizujemy kampanie społeczne. Wiemy, że ciekawa i intrygująca edukacja przynosi niesamowite efekty. Stawiamy też na nowoczesne media, nowoczesny przekaz i działamy!

Nasz region uważany jest za jeden z najpiękniejszych i najatrakcyjniejszych miejsc w Polsce. Wspaniałe plaże, czyste jeziora, piękne lasy przyciągają wiele osób. Nasze województwo staje się dla wielu z nich nowym miejscem do życia i pracy.

Jak ocenia Pan funkcję lokalnych organizacji pozarządowych w kontekście realizacji działań ekologicznych w regionie Pomorza?

Ta rola jest ogromna. W organizacjach pozarządowych tkwi olbrzymi potencjał. Działają w nich prawdziwi pasjonaci, ludzie z werwą, osoby, którym naprawdę chce się zmieniać świat. I dzięki ich wysiłkom tak się właśnie dzieje – świat się zmienia na lepsze.

NGOsy są też blisko ludzi. Znają ich potrzeby, wiedzą, jakie kwestie dla lokalnych społeczności są najważniejsze, potrafią je szybko i skutecznie zmobilizować. Prowadzą kampanie edukacyjne, warsztaty i kursy, programy zwiększające świadomość ekologiczną. Angażują mieszkańców do akcji sprzątania plaż, sadzenia drzew czy ochrony lokalnej fauny i flory.

Organizacje pozarządowe są również wiarygodnym partnerem we wszelkich inicjatywach wymagających szerokiego wsparcia i zaangażowania. Pełnią rolę łącznika pomiędzy mieszkańcami a samorządem.

Czy istnieją konkretne obszary współpracy z organizacjami pozarządowymi, które są dla Wojewódzkiego Funduszu priorytetowe w najbliższych latach?

Tak, z pewnością chcemy angażować NGOsy do wielu prośrodowiskowych inicjatyw. Dalej warto wspólnie działać na rzecz poprawy jakości powietrza w naszym regionie. Ale także chcemy postawić na odnawialne źródła energii, promocję efektywności energetycznej w budynkach mieszkalnych i publicznych. Warto też razem prowadzić edukację ekologiczną na temat niskiej emisji czy oszczędności energii.

Zamierzamy również wspólnie podejmować działania na rzecz gospodarki wodnej i przeciwdziałaniu suszy. Planujemy razem sadzić drzewa, tworzyć łąki kwietne. Inwestować w zieloną infrastrukturę.

Tych zadań jest naprawdę sporo i myślę, że razem możemy działać jeszcze lepiej na rzecz poprawy środowiska naszego regionu.

I na koniec — proszę powiedzieć, w jaki sposób NGOsy mogą skorzystać z pomocy Funduszu?

W ciągu roku ogłaszamy i prowadzimy różne nabory oraz konkursy, w których organizacje pozarządowe mogą wziąć udział. W ramach naboru ogólnego można złożyć wniosek o dofinansowanie różnych proekologicznych działań.
Jeśli pojawiają się jakieś pytania — służymy wsparciem merytorycznym i doradztwem.
Nasze drzwi są otwarte dla wszystkich.

Klara Mirecka
Redakorka naczelna „Pomostu”

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Nagroda Główna
Ochrona Środowiska i Edukacja Ekologiczna:
Starogard 2030

Nagroda Bursztynowego Mieczyka to taki wyraźny sygnał, że to, co robimy, ma sens, że nasze działania zmierzają w dobrym kierunku. Każdy, kto działa, realizuje projekty, spotyka się z różnym odbiorem. Są głosy krytyczne, czasem bardzo głośne i nieprzyjemne. To momenty, które mogą zachwiać wiarą w sens tego wszystkiego, dlatego tak ważne — dla równowagi — są chwile, gdy jesteśmy doceniani.

Jak grupa śmiałków zmienia oblicze miasta

Rozmowa z Anną Lembicz, Wandą Krzywicką oraz Karolem Skoniecznym.

Starogard Gdański, stolica Kociewia, oddalona o zaledwie 50 km od Trójmiasta, zachwyca średniowiecznym klimatem i architekturą sięgającą XIV wieku. Tętniące życiem jeszcze 25 lat temu młyny w Starogardzie Gdańskim, po zakończeniu produkcji, dwóch pożarach i ciągłych włamaniach rabunkowych stały się milczącymi świadkami upływającego czasu. Zniszczone mury zdawały się symbolizować utratę dawnej świetności miasta.

Jednak znaleźli się śmiałkowie! Stowarzyszenie Starogard 2030 to grupa zapaleńców, która postanowiła działać – z miłości do miasta i tradycji ruszyli, by ratować zabytki, wspierać bioróżnorodność i tchnąć nowe życie w lokalną społeczność. Ich wysiłki zaowocowały niezwykłą transformacją, która odmieniła miasto.

Ta determinacja została doceniona podczas 30. rocznicy Konkursu Bursztynowego Mieczyka im. Macieja Płażyńskiego – Stowarzyszenie Starogard 2030 otrzymało Nagrodę Główną w kategorii Ochrona Środowiska i Edukacja Ekologiczna.

WSPÓLNA PRACA, WSPÓLNE DOBRO

Jak doszło do tego, że grupa osób z wizją, która nigdy wcześniej nie spotkała się osobiście, wkroczyła, aby ratować swoje miasto? W rozmowie z członkami Starogard 2030 poznaliśmy szczegóły ich pracy. Rozmowa z Anną Lembicz, Wandą Krzywicką oraz Karolem Skoniecznym.

Marta Dzięgielewska: Jakie były początki Waszej organizacji? Co zainspirowało Was do działania?

Anna Lembicz: Zaczęło się od tego, że grupa nieznających się w rzeczywistości osób, nie mogąc patrzeć na proces niszczenia kompleksu zabytkowych Młynów Wiecherta, zaczęła drążyć i zadawać pytania. Pojawił się pomysł, żeby wpisać ocalałe budynki do rejestru zabytków, ale aby petycja do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wyszła ze strony nie osób prywatnych, ale stowarzyszenia. Część z nas poznała się dopiero podczas spotkania założycielskiego, niektórzy dołączyli później, gdy już działaliśmy. A pomysły na projekty, nie tylko związane z historią i dziedzictwem kulturowym Starogardu, pojawiły się bardzo szybko, ale tak to chyba już jest, kiedy spotka się grupa energicznych kreatywnych osób.

Co uważacie za największe wyzwania w realizacji Waszych działań?

Karol Skonieczny: Do tej pory to były projekty związane z modernizacją podwórek w Starogardzie Gdańskim w ramach projektu „Podwórkowe Rewolucje" oraz w Skarszewach w ramach projektu „ZieleniMY Skarszewy". Zdecydowanie najtrudniejszym aspektem tych działań były prace z mieszkańcami mającymi często bardzo odmienne oczekiwania i wizje.

Co oznacza dla Was otrzymanie nagrody Bursztynowego Mieczyka?

Wanda Krzywicka: To ogromne wyróżnienie, zwieńczenie i uhonorowanie naszej wieloletniej pracy.

AL: Nagroda Bursztynowego Mieczyka to taki wyraźny sygnał, że to, co robimy, ma sens, że nasze działania zmierzają w dobrym kierunku. Każdy, kto działa, realizuje projekty, spotyka się z różnym odbiorem. Są głosy krytyczne, czasem bardzo głośne i nieprzyjemne. To momenty, które mogą zachwiać wiarą w sens tego wszystkiego, dlatego tak ważne - dla równowagi — są chwile, gdy jesteśmy doceniani.

Jakie znaczenie ma to wyróżnienie dla Waszej organizacji?

AL: To, że działania małego stowarzyszenia z powiatowego miasta, stowarzyszenia, które nikogo na stałe nie zatrudnia, nie ma nawet swojej siedziby, zostały dostrzeżone i wyróżnione wśród tylu innych znakomitych inicjatyw, to dla nas naprawdę powód do dumy.

Czy nagroda zmotywowała Was do podejmowania nowych wyzwań lub rozszerzania działań?

KS: Oczywiście. Poprzeczka została zawieszona wyżej. Jest to mega wyzwanie, ale również moc napędowa do dalszych działań.

Który z Waszych projektów uważacie za najbardziej przełomowy? Dlaczego?

WK: „Podwórkowe rewolucje", ponieważ połączyły ze sobą społeczność i efekty były widoczne gołym okiem.

AL: Ja mam dużo tych przełomów. Najpierw były to „Podwórkowe rewolucje" — trudne, wymagające, ale i bardzo satysfakcjonujące. Potem powstanie „Pełnego koszyka", który stał się projektem ciągłym i długofalowym, co dla nas jest nowością. I w końcu „Zróbmy sobie Park przy Iwaszkiewicza", który jest dla nas pierwszym projektem realizowanym w takim prawdziwym trójsektorowym partnerstwie, przy dużym zaangażowaniu stron. Tutaj obdarzono nas także dużą dozą zaufania i pozwolono działać naprawdę tak, jak uważaliśmy, że zadziałać należy.

Jakie zmiany udało się wprowadzić dzięki Waszym działaniom? Czy macie historie, które szczególnie zapadły Wam w pamięć?

KS: Na pewno odczuwamy zmiany toku myślenia wśród włodarzy. Nie są one bardzo odczuwalne, ale zauważalne. Może musi zmienić się pokolenie.

Jak widzicie przyszłość Waszej organizacji? Jakie cele chcielibyście osiągnąć w kolejnych latach?

AL: Jest kilka „działek", bez których trudno mi sobie wyobrazić nasze stowarzyszenie: historia i zabytki, błękitno-zielona infrastruktura i ekologia. Na pewno nasze działania nadal będą się wokół nich dalej „kręcić".

KS: Chcielibyśmy rozszerzyć działalność, zwiększyć swoje zasięgi. Mamy wiele pomysłów. Póki co zwiększamy swoje zasoby naukowe. Szkolimy się, rozwijamy percepcję. Wraz ze wzrostem wiedzy otwierają nam się horyzonty.

Czy widzicie możliwość współpracy między różnymi sektorami – NGO, biznesem, administracją?

KS: Oczywiście, jednak dużym czynnikiem hamulcowym jest problem z wzajemnym zrozumienie potrzeb i wymaganych zmian. Z biznesem jest lepiej, gorzej z administracją. Tutaj wszystko zależy od głównodowodzących. W tym przypadku często realizacja działań związana jest z polityką. Projekty, które staramy się wdrażać, czasem chyba wydają się niektórym zagrożeniem i w związku z tym dalsze ich procedowanie może być opóźnione.

Jakie są Waszym zdaniem największe wyzwania, przed którymi stoi sektor pozarządowy w Polsce?

AL: Od pewnego czasu obserwujemy niepokojącą nieufność, czasem wręcz wrogość wobec działań proekologicznych. Mam wrażenie, że coraz trudniej jest robić rzeczy słuszne w sposób, który przekona do siebie różne grupy mieszkańców.

Dużym wyzwaniem jest także trwająca w Ukrainie wojna, bo pomoc udzielana uciekającym przed nią ludziom jest coraz gorzej odbierana przez polskie społeczeństwo.

Bądźmy jednak, mimo wszystko, dobrej myśli. Każde wyzwanie to również okazja do działania, do wykazania się kreatywnością i ruszenia nowej dla siebie dziedziny.

ZIELONA PRZYSZŁOŚĆ MŁODYCH I INSPIROWANIE

Stowarzyszenie Starogard 2030 udowadnia, że mała grupa zaangażowanych osób może zmienić otoczenie. Poprzez rewitalizację, edukację i współpracę, odmieniają swoje miasto i inspirują innych do działania. Ich projekty są dowodem na to, że wspólne dobro jest w zasięgu ręki – wystarczy odwaga i pasja, aby po nie sięgnąć.

Marta Dzięgielewska
Redakorka „Pomostu"

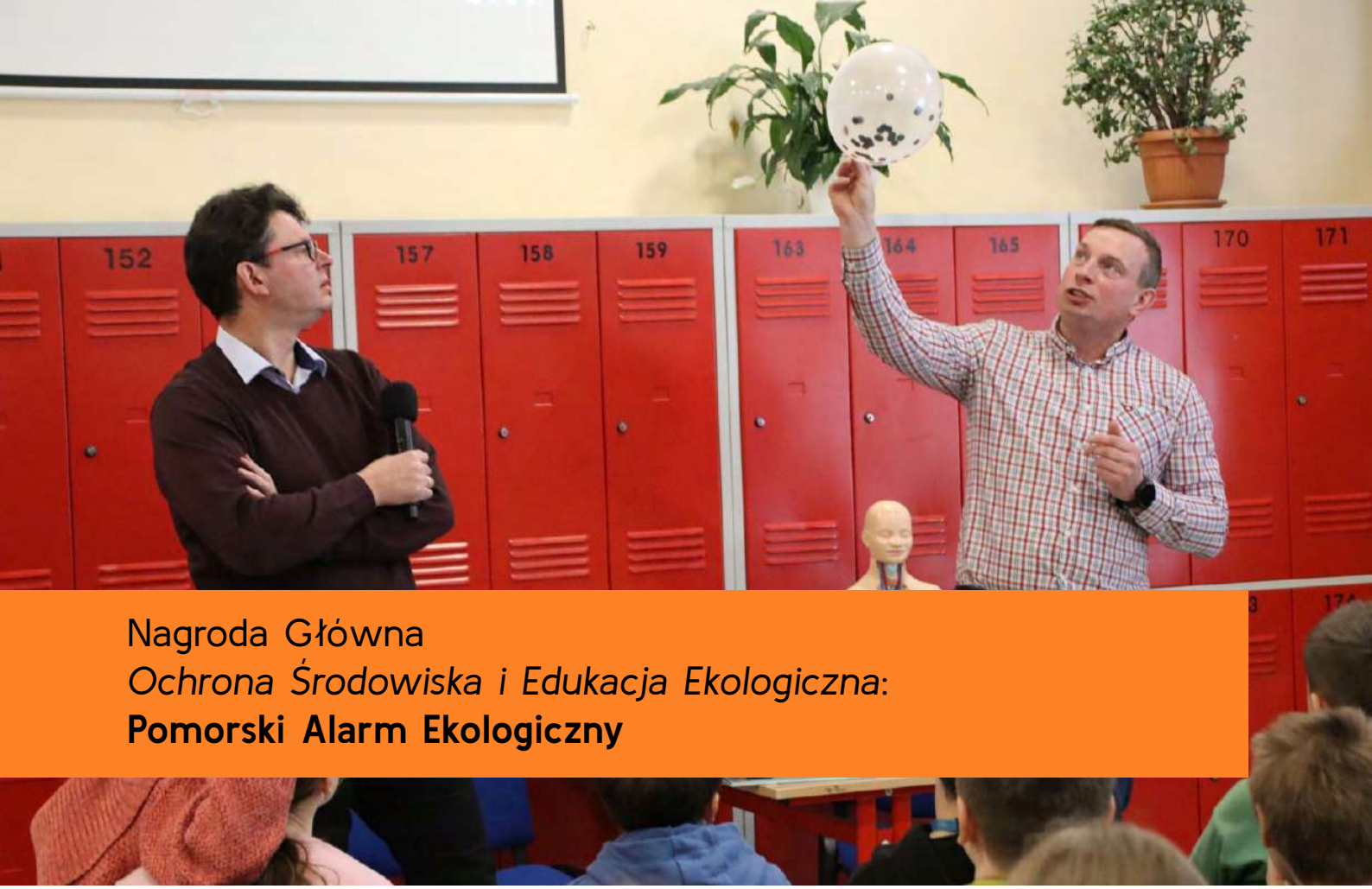

Nagroda Główna
Ochrona Środowiska i Edukacja Ekologiczna:
Pomorski Alarm Ekologiczny

Na straży czystego powietrza

Tomasz Nowak, założyciel i wiceprezes PAE
oraz Arkadiusz Szczygieł, prezes PAE, opowiadają o kulisach działalności organizacji.

Zanieczyszczenia powietrza w Polsce stanowią poważne wyzwanie, wymagające działań zarówno ze strony władz, jak i edukacji społeczeństwa. W odpowiedzi na te problemy powstał Pomorski Alarm Ekologiczny (PAE) – organizacja monitorująca jakość powietrza i angażująca lokalne społeczności w działania na rzecz czystszego środowiska. Podczas 30. Gali Bursztynowego Mieczyka im. Macieja Płażyńskiego, to właśnie ich praca została doceniona Nagrodą Główną w kategorii Ochrona Środowiska i Edukacja Ekologiczna.

Poprawa jakości powietrza to wyzwanie dla nas wszystkich. Choć smog bywa mniej widoczny, jego wpływ na zdrowie jest odczuwalny, zwłaszcza w sezonie grzewczym. Dlatego PAE od lat współpracuje z lokalną społecznością i samorządami, edukując, monitorując i działając na rzecz czystszego środowiska.

WALKA ZE SMOGIEM

Powstanie organizacji było odpowiedzią na alarmujące dane ze stacji monitoringu jakości powietrza – zimowe spacery bywały równie szkodliwe, co bierne palenie, a dzieci częściej chorowały w okresie grzewczym. Pomysłodawcy PAE, początkowo funkcjonującego jako Wejherowski Alarm Smogowy, postanowili wziąć sprawy w swoje ręce.

Zanieczyszczenia powietrza na Pomorzu to problem głównie małych miejscowości i wsi. Nawet w miejscach, które kojarzą się z naturą i morzem, jakość powietrza potrafi być fatalna, a mieszkańcy często nie zdają sobie z tego sprawy. Dlatego postawiliśmy na edukację i zaangażowanie lokalnych społeczności – mówi Tomasz Nowak.

ZDROWIE W CENTRUM DZIAŁAŃ

Działania PAE mają na celu ochronę zdrowia mieszkańców. Współpraca ze specjalistami zaowocowała filmem edukacyjnym „Dlaczego każdy powinien obejrzeć ten film o smogu?". Powstał on we współpracy z lekarzami ze Szpitali Pomorskich, którzy obserwują negatywny wpływ smogu na pacjentów.

Czyste środowisko to najlepsza inwestycja w zdrowie. Choroby spowodowane przez zanieczyszczenia powietrza rozwijają się powoli, ale ich skutki są dramatyczne. Walka z nimi zaczyna się od świadomości – podkreśla Arkadiusz Szczygieł.

Z EKOLOGIĄ NA CO DZIEŃ

PAE działa wielotorowo – od Wielkiego Przejazdu Rowerowego, przez walkę o lepszą gospodarkę odpadami, po doradzanie w termomodernizacji i oszczędzaniu energii. Angażuje się również w interwencje, zgłaszając dewastację środowiska i wspierając lokalne inicjatywy na rzecz zieleni.

Nagroda Bursztynowego Mieczyka jest dla nas ważnym symbolem – dowodem na to, że świadomość ekologiczna rośnie, a mieszkańcy coraz bardziej angażują się w walkę o czyste środowisko. Naszym celem jest nie tylko zmiana powietrza, ale i zmiana myślenia. Czyste środowisko to fundament zdrowego życia – dla nas, naszych dzieci i przyszłych pokoleń.

Wiedza na wyciągnięcie ręki

Dzięki współpracy z mieszkańcami powstała sieć czujników jakości powietrza oraz edukacyjny portal www.pomorskialarmekologiczny.pl. Jednym z ich najbardziej rozpoznawalnych projektów są „mobilne płuca" – instalacja, która obrazowo ukazuje, jak zanieczyszczone powietrze wpływa na nasze zdrowie. Makieta zbudowana wraz ze społecznością uczniowską wejherowskiej Samochodówki, czyli Powiatowego Zespołu Szkół nr 4 w Wejherowie, pokazuje, jak zanieczyszczonym powietrzem oddychamy.

PAE, mimo sukcesów, mierzy się z wieloma wyzwaniami — brakiem funduszy, procedurami administracyjnymi i niską świadomością mieszkańców. Mimo to organizacja dąży do czystego powietrza dla wszystkich. Ich determinacja pokazuje, że zmiany są możliwe. Zaangażowanie wszystkich mieszkańców prowadzi do pozytywnych skutków, poprawiając jakość powietrza, budując świadomość i inspirując innych do działania. Troska o środowisko to zadanie dla każdego z nas.

Marta Dzięgielewska
Redakorka „Pomostu"

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Nagroda Specjalna
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego:
Stowarzyszenie "Trójwiejska"

Gdzie kaszubska kultura ożywa na nowo

W sercu kaszubskich wsi i małych miasteczek, wśród malowniczych krajobrazów, kryje się nieocenione bogactwo tradycji, które od pokoleń przekazywane jest z ust do ust, z rąk do rąk. To dziedzictwo kulturowe jest nieodłączną częścią tożsamości mieszkańców Pomorza. Dzięki zaangażowaniu Stowarzyszenia Trójwiejska te tradycje nie tylko przetrwały próbę czasu, ale również zostały ożywione na nowo, by mogły być przekazywane młodszej generacji. Wspólna pasja i zaangażowanie sprawiają, że obrzędy, pieśni, tańce i zwyczaje wciąż mają swoje miejsce w sercach ludzi. Pasja do kultywowania tradycji została doceniona przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Nagrodą Specjalną podczas 30. Gali Nagrody Bursztynowego Mieczyka.

„A TAŃCOWALI BYŚWA", CZYLI „POTAŃC" TRADYCYJNY I WARSZTATY

Jednym z najciekawszych projektów realizowanych przez Stowarzyszenie Trójwiejska są wydarzenia kulturalne. Potańcówki, na których można poznać tradycyjne tańce, warsztaty muzyczne oraz rzemieślnicze, a także festiwale folklorystyczne. To tylko niektóre z wielu inicjatyw, które pozwalają ożywić pomorską kulturę ludową. Tego rodzaju wydarzenia stanowią doskonałą okazję nie tylko do zabawy, ale także do nauki – uczestnicy mają szansę poznać tradycyjne pieśni, tańce oraz techniki rzemieślnicze, które wciąż stanowią fundament lokalnej tożsamości. Dzięki takim spotkaniom kultura staje się żywa, dostępna i zrozumiała dla osób w każdym wieku.

...tradycje nigdy nie będą wspomnieniem z przeszłości, ale żywą częścią naszej kultury. "Trójwiejska" z pasją i zaangażowaniem ożywia przeszłość, sprawiając, że stała się ona częścią współczesnego życia.

ZACHOWANIE AUTENTYCZNOŚCI

Stowarzyszenie Trójwiejska nie ogranicza swojej działalności do organizowania wydarzeń, ale aktywnie współpracuje z lokalnymi społecznościami wiejskimi, gdzie tradycje są wciąż żywe. Zajęcia, warsztaty, spotkania międzypokoleniowe, podczas których starsze osoby dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem z młodszymi, stanowią kluczowy element działań stowarzyszenia. Młodsze pokolenie nie tylko uczy się pieśni, tańców i obrzędów, ale również poznaje historię regionu. To autentyczna wiedza, która nie jest jedynie sztucznym odtwarzaniem przeszłości, lecz żywym świadectwem kultury.

PUBLIKACJE I ARCHIWIZACJA

Ważnym elementem działalności Stowarzyszenia jest dokumentowanie i upowszechnianie kultury ludowej. Jednym z najważniejszych osiągnięć jest wydanie „Śpiewnika Pelplińskiego", który zawiera zbiór pieśni ludowych z regionu Kaszub. Stowarzyszenie prowadzi również archiwum online, w którym gromadzone są nagrania audio i wideo, fotografie oraz inne materiały związane z kulturą ludową.

TRADYCJA W NOWOCZESNYM ŚWIECIE

Dzięki działalności Stowarzyszenia Trójwiejska pomorskie tradycje nigdy nie będą wspomnieniem z przeszłości, ale żywą częścią naszej kultury. "Trójwiejska" z pasją i zaangażowaniem ożywia przeszłość, sprawiając, że stała się ona częścią współczesnego życia. Dzięki ich działalności przyszłe pokolenia będą mogły nie tylko poznać swoje korzenie, ale również aktywnie uczestniczyć w tradycyjnych obrzędach.

Marta Dzięgielewska
Redakorka „Pomostu"

Nagroda Specjalna
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego:
Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie
Oddział Dębogórze-Kosakowo

Strażnicy Kaszubskiej Kultury

„Mówimy o sobie Kaszubi i tak się czujemy. Nie wstydzimy się swojego pochodzenia, chwalimy się swoim językiem, tradycjami, kuchnią i strojami. To nasza Mała Ojczyzna i chcemy, by każdy mógł ją poznać". Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w Dębogórzu-Kosakowie to organizacja, która od ponad 30 lat promuje kulturę, język i tradycje Kaszub. Ich zaangażowanie, oparte na pracy społecznej i pasji, zostało docenione Nagrodą Bursztynowego Mieczyka.

HISTORIA

Zrzeszenie zostało założone przez mieszkańców wsi Dębogórze i początkowo koncentrowało się na organizacji wydarzeń, które miały na celu ożywienie kaszubskiej tożsamości wśród lokalnych mieszkańców. Pierwsze inicjatywy obejmowały msze w języku kaszubskim, spotkania z autorami kaszubskich książek, wieczornice i przedstawienia teatralne. W miarę upływu lat działalność Zrzeszenia rozszerzyła się na inne obszary, w tym na organizację warsztatów regionalnych, festiwali i konkursów.

DZIAŁANIA

Zrzeszenie kładzie duży nacisk na edukację i naukę języka kaszubskiego, co pokazuje poprzez realizowane projekty. Jednym z nich jest „Z kaszëbsczim do lëdzy – z kaszubskim do ludzi", którego celem jest nauka języka kaszubskiego dla początkujących. Organizacja prowadzi również projekt skierowany do przedszkolaków, współfinansowany przez Ministerstwo Kultury, który ma na celu wprowadzenie dzieci w świat kaszubskich tradycji, opowieści i legend.

KULTURA I SZTUKA

Organizacja stała się również ośrodkiem szerzenia kaszubskiej muzyki, zespół „Kosakowianie", który działa przy Zrzeszeniu, występuje w kraju oraz za granicą. Związek wydał także książki dokumentujące historię i kulturę regionu, takie jak „Z Rewy na oceany" oraz „Zasłyszane na kaszubskim brzegu". Dodatkowo, co roku organizowany jest Festyn Kaszubski w Rewie, to czas wspólnego świętowania, podczas którego mieszkańcy i turyści mogą uczestniczyć w koncertach, tańcach, degustować tradycyjną kuchnię i brać udział w warsztatach.

CENTRUM SPOTKAŃ I INTEGRACJI

Jednym z działań Zrzeszenia jest budowa Checzy – miejsca spotkań, warsztatów i wydarzeń kulturalnych. Dzięki dwóm projektom unijnym Checza stała się centrum lokalnej integracji i edukacji, gdzie organizowane są różnorodne wydarzenia, od warsztatów regionalnych po spotkania towarzyskie. To tutaj odbywają się zajęcia językowe, warsztaty rękodzieła, a także spotkania integracyjne, które łączą mieszkańców wsi, dzieci i dorosłych, Kaszubów oraz osoby spoza regionu.

Julia Dudek
Studentka dziennikarstwa na Uniwersytecie Gdańskim

Kosakowianie

ZESPÓŁ KOSAKOWIANIE
przy oddziale Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Dębogórze-Kosakowo

Wyróżnienie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego:

Fundacja Horyzonty Sztuki

Bezpieczna przestrzeń dla artystów

wywiad z Anną Jankowską i Katarzyną Czubek

Zofia Przybysz: Jak czujecie się po odebraniu nagrody specjalnej?

Anna Jankowska: Czułyśmy się docenione. Wtedy człowiek wie, że jego misyjna praca i to, co robi, ma sens.

Bardzo dobrze to słyszeć. A jak zaczęła się Wasza działalność na rzecz sztuki, muzyki?

AJ: Horyzonty Sztuki działają od 2010 roku, ale my dostałyśmy fundację w prezencie od pani Iwony Głogowskiej-Gieszcz i dołączyłyśmy z Kasią do zarządu w 2018 roku. Fundacja na początku skupiała się w obszarach sztuk wizualnych – głównie sztuk plastycznych, a my ją przekierowałyśmy na nowe horyzonty. W zasadzie osobami, które pomagały nam ją przekształcać był pan Jerzy Boczoń (prezes Fundacji RC - przyp. red.) i udzielająca wtedy porad w ramach działalności dla Solidarność Codziennie – Monika Chabior (obecnie Zastępczyni Prezydenta Miasta Gdańska ds. rozwoju społecznego i równego traktowania - przyp. red.) Pracowaliśmy z nimi nad dostosowaniem statutu Fundacji, by spełniał nasze nowe potrzeby i wizje. Ostatnie lata pokazują, że głównie jesteśmy ukierunkowane na sztuki muzyczne i na wspieranie młodych artystów.

Jacy artyści mogą szukać u Was wsparcia?

Katarzyna Czubek: Wsparcia u nas mogą szukać młodzi artyści, którzy specjalizują się w muzyce dawnej, bo Ania i ja bardzo kochamy muzykę dawną. Specjalizujemy się właśnie w wykonawstwie tej muzyki. Nasza znajomość zaczęła się od tego, że grałyśmy w tym samym zespole. Później poszłyśmy razem na studia właśnie specjalistów muzycznych dawna, ale na inne instrumenty. Po studiach stwierdziłyśmy, że chciałybyśmy rozwinąć platformę dla młodych artystów, która byłaby bezpieczną przestrzenią, gdzie mogą sprawdzić swoje projekty, gdzie w ogóle mogą się pokazać. Nie ma za wiele przestrzeni dla małych, kameralnych projektów, gdzie ludzie mogą się po prostu pokazać. Zazwyczaj są to bardzo duże festiwale, zapraszane są znane nazwiska, a nie ma miejsca dla nowych osób, a młodzi ludzie mają naprawdę świetną energię i są pełni pasji.

I w ten sposób powstał Festiwal Młodej Muzyki Dawnej?

KC: Młoda Muzyka Dawna powstała troszeczkę wcześniej niż nasze wspólne działania z Anią, bo powstała bodajże w 2012 roku. To był troszeczkę taki mój szalony pomysł. Po pięciu latach zaproponowałam Ani współpracę i wtedy wszystko się rozkręciło. Oprócz koncertów zaczęłyśmy wprowadzać nowe elementy, takie jak konkurs rezydencja Open Call Młoda Muzyka Dawna dla młodych artystów, który naprawdę przyciąga sporo nowych twarzy, nowych zespołów, nie tylko polskich, ale też międzynarodowych. Dodatkowo poszerzyłyśmy też ten festiwal o działania angażujące lokalne społeczeństwo, takie jak warsztaty, potańcówka, chór społeczny i spotkanie z artystami. Równie dużym sukcesem, o którym możemy mówić, jest nominacja do REM-y. To była nominacja za najlepsze wsparcie właśnie dla młodych artystów. No i konkurowałyśmy w tej kategorii z naprawdę światowej rangi instytucjami takimi jak np. Holland Baroque.

Skupiacie się nad aktywnością poza dużymi ośrodkami, a Waszym sercem są Kolbudy. Jak działacie na rzecz lokalnej społeczności?

AJ: Fundacja od początku działała na Kaszubach. Myślałyśmy, żeby działać w mieście, ale postanowiłyśmy trzymać się pierwotnych założeń, żeby nie „dorzucać do pieca" tam, gdzie i tak jest ciepło, bo w mieście dużo się dzieje. Miasto żyje i ludzie mają styczność z kulturą, a my postawiłyśmy na taką misyjną kartę, żeby nieść kulturę, możliwość prezentacji i zetknięcia się ze sztuką do miejsc, gdzie nie ma na co dzień tego typu działań. Zrealizowałyśmy już dwie edycje chóru społecznego, gdzie po prostu angażujemy mieszkańców gminy. Występują z nami na koncertach wraz z profesjonalnymi muzykami – to ważne i cenne działania.

Zofia Przybysz
Studentka dziennikarstwa
i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Gdańskim

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Ojciec chrzestny Nagrody Bursztynowego Mieczyka — Maciej Płażyński

O tym, jak Nagroda wpisuje się we współczesne wyzwania społeczne, rozmawiamy z Panią Elżbietą Płażyńską, żoną śp. Macieja Płażyńskiego.

Nagroda Bursztynowego Mieczyka powstała z inicjatywy Fundacji RC przy ogromnym wsparciu Macieja Płażyńskiego, ówczesnego Wojewody Pomorskiego. Od 2011 roku Nagroda nosi jego imię.

Od samego początku celem konkursu było wyróżnienie niezwykłej pracy organizacji pozarządowych – pracy wykonywanej na rzecz społeczeństwa i będącej głosem obywateli.

Marta Dzięgielewksa: Pani Elżbieta jest związana z Nagrodą od ponad 13 lat. Na pytanie o to, czy czuje się „matką chrzestną nagrody", zdecydowanie odpowiada, że „ojcem chrzestnym" tej inicjatywy był jej mąż – Maciej Płażyński.

Elżbieta Płażyńska: W czasie kiedy małżonek był Wojewodą Gdańskim, współtworzył Nagrodę Bursztynowego Mieczyka dla organizacji pozarządowych. Od początku kibicował tej inicjatywie i był w nią mocno zaangażowany. Funkcję wojewody pełnił w czasach, gdy zmieniał się ustrój, a trzeci sektor dopiero powstawał. Mąż zdawał sobie sprawę, że organizacje pozarządowe są solą społeczeństwa obywatelskiego, dlatego inicjatywa ta spotkała się z jego dużą życzliwością i wsparciem.

Już od kilkunastu lat wręcza Pani Nagrodę w kategorii „Debiut roku". W tej edycji otrzymała ją Fundacja 33 Biskupia, zajmująca się integracją społeczną osób wykluczonych oraz pomocą dla uchodźców z Ukrainy, którzy musieli opuścić swój kraj z powodu wojny. Nagroda ta wyróżnia nowo powstałe, ale już prężnie działające organizacje, których projekty są imponujące. Jest to dla nich silna motywacja i docenienie dotychczasowych osiągnięć.

Na pewno taka nagroda motywuje laureata do działania. Jest tak, jak Pani powiedziała — nagrodą prestiżową i docenieniem działań danej organizacji. Jest to oczywiście bardzo ważne, żeby dostrzegać działanie ludzi w organizacjach pozarządowych, bo przecież dają z siebie wszystko i jest to działalność z tzw. misją. Gala również daje możliwość integracji środowiska, nawiązywania nowych znajomości.

Jakie wyzwania stoją przed współczesnymi organizacjami?

Jest to brak stabilnego finansowania, z którym na co dzień muszą się mierzyć organizacje pozarządowe. Przeciwwagą jest jednak siła i zaangażowanie ludzi z pomysłami, którzy swoją pracą wiele osiągają.

Natomiast motorem napędowym trzeciego sektora jest rozwój wolontariatu i skupienie się na problemach lokalnych. Wiele fundacji działa w obrębie swojej „małej ojczyzny", rozwiązując lokalne problemy z pasją i zaangażowaniem. To jest przyszłość sektora pozarządowego.

Jakie wartości, Pani zdaniem, są szczególnie ważne w dzisiejszych czasach?

Są to ludzie, ich wzajemna motywacja i fakt, że działają one poza strukturami samorządowymi i państwowymi. Dzięki temu reagują szybciej, są bliżej społeczeństwa i mogą działać skuteczniej, bez barier, które występują w innych instytucjach.

Czego Pani życzy organizacjom pozarządowym z okazji 30. rocznicy Bursztynowego Mieczyka?

Oczywiście, żeby działalność trzeciego sektora w dalszym ciągu się rozwijała. Energia ludzi jest największą siłą organizacji pozarządowych. Myślę, że cały czas ta nagroda ma w sobie świeżość, czego emanacją jest coroczna nagroda w kategorii debiut, którą mam przyjemność wręczać. Mimo że część pomorskich organizacji zdążyła okrzepnąć, nagroda okrzepła, to jednak cały czas ta świeżość jest, widzi się w ludziach iskrę do działania.

Marta Dzięgielewska
Redakorka „Pomostu"

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Debiut Roku: **Fundacja 33 Biskupia**

Łatwiej jest być tą ręką, która daje, niż tą, która bierze

Wszystko zaczęło się w 2022 roku, gdy wojna w Ukrainie zmusiła tysiące ludzi do ucieczki z domów. Aneta Borkowska, prezeska Organizacji, wspomina, że impuls do działania dał jej telefon od znajomej: Co robimy? Przecież lubisz pomagać. Tak narodziła się inicjatywa, która przekształciła się w Fundację 33 Biskupia, organizację dedykowaną wsparciu potrzebującym, szczególnie uchodźcom.

POCZĄTKI

Pierwsze kroki Fundacji były spontaniczne. Aneta wraz z grupą wolontariuszek zaczęła organizować pomoc dla ukraińskich kobiet i dzieci. Potrzeby były ogromne: wózki dziecięce, żywność, odzież. *Nie mieliśmy planu. Po prostu działaliśmy, każdy, jak potrafił* – wspomina Borkowska.

Siedziba przy ulicy Biskupiej 33 w Gdańsku, udostępniona przez Fundację Rodzinny Gdańsk, szybko stała się symbolem wsparcia. Ludzie zaczęli kojarzyć adres z miejscem, gdzie można liczyć na pomoc. Choć dziś Fundacja działa przy ul. Grobla III 1/6, nazwa pozostała nawiązaniem do pierwszych chwil działalności.

MISJA

Celem Fundacji jest pomoc osobom w trudnej sytuacji życiowej, szczególnie uchodźcom – zarówno wojennym, jak i ekonomicznym czy politycznym. Punkt pomocy przy ul. Grobla w Gdańsku oferuje różnorodne wsparcie, w tym artykuły pierwszej potrzeby, pomoc formalną i administracyjną oraz wsparcie emocjonalne i psychologiczne.

To miejsce, które powstało, by nikt nie czuł się samotny w potrzebie. Chcemy pomóc każdemu najlepiej, jak potrafimy – mówi Aneta Borkowska.

INSPIRUJĄCE HISTORIE

Jednym z największych wydarzeń w historii Fundacji była akcja rozdawania kilku ton warzyw na Biskupiej Górce. Akcja przyciągnęła setki osób, a wolontariusze, w tym członkowie Lions Club Gdańsk Neptun, wspólnie pracowali nad zapewnieniem pomocy potrzebującym.

Taniuszka z Mariupola jest przykładem na to, jak działania Fundacji wpływają na życie osób, które w trudnym momencie otrzymują wsparcie. Po utracie swojego domu w wyniku wojny kobieta skorzystała z pomocy Fundacji, która pomogła jej przejść przez najtrudniejsze chwile. Z czasem, gdy udało jej się odzyskać stabilizację, stała się aktywnym członkiem społeczności, oferując pomoc tym, którzy byli w podobnej sytuacji. Łatwiej jest być tą ręką, która daje, niż tą, która bierze – mówi Taniuszka.

WSPÓŁPRACA LOKALNA

Jednym z fundamentów Fundacji jest aktywne zaangażowanie lokalnej społeczności oraz wsparcie władz miasta. Dzięki regularnym akcjom, takim jak cotygodniowe rozdawanie żywności, Fundacja mobilizuje setki mieszkańców, budując więzi między darczyńcami, beneficjentami i wolontariuszami. Umożliwia to budowanie zaufania i tworzenie przestrzeni do integracji oraz współpracy.

Gdańszczanie są niesamowici, otwarci, pełni inicjatywy i gotowi do współpracy – mówi Aneta Borkowska. To właśnie dzięki ich wsparciu organizacja może działać efektywnie i rozbudowywać swoje programy.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Zdobycie Nagrody Bursztynowego Mieczyka jest wyróżnieniem, które podkreśla znaczenie działań Fundacji i otwiera przed nią nowe możliwości, zarówno pod względem finansowania, jak i rozwoju projektów. Dzięki temu Fundacja ma szansę, aby realizować dalsze plany, które obejmują rozbudowę działań na rzecz tolerancji, promocję ukraińskiej kultury oraz rozwój edukacji międzykulturowej w Gdańsku. Organizacja planuje również ubiegać się o granty, które pozwolą jej na skuteczniejsze wspieranie osób potrzebujących.

Julia Dudek
Studentka dziennikarstwa na Uniwersytecie Gdańskim

MEMOLIA
ul. Straganiarska
LIONS
INTERNATIONAL
GDAŃSK NEPTUN

DZIĘKUJEMY
ZA POMOC
FUNDACJA 33 BISKUPIA

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Nagroda Specjalna Rzecznika Praw Obywatelskich: **Fundacja Pokolenia**

Pokolenia działania

Rozmowa z Arturem Rajkowskim — Prezesem Fundacji.

Fundacja Pokolenia powstała, aby wspierać lokalnie inne organizacje i inicjatywy społeczne. Od 22 lat animuje środowisko w Tczewie i powiecie tczewskim, a także działa na innych terenach subregionu i całego województwa. Najważniejsze obszary, którymi się zajmuje to aktywizacja społeczno-zawodowa. Realizuje programy wychodzenia z bezdomności, organizuje terapię psychologiczną, treningi umiejętności społecznych, programy przeciwdziałania uzależnieniom, jobshadowing i akcje wolontariackie.

Ponadto udziela się w zakresie aktywności obywatelskiej. Jednymi z ich flagowych programów grantowych, realizowanych w partnerstwie, są Działaj Lokalnie oraz Akumulator Społeczny, które skierowane są do organizacji pozarządowych i grup nieformalnych.

Fundacja organizuje także szkolenia dla liderów i animatorów lokalnych, prowadzi centrum organizacji pozarządowych. Angażuje się w lokalną Radę Działalności Pożytku Publicznego i rady NGO. Przeprowadza debaty oksfordzkie, kawiarenki obywatelskie, działania dotyczące praw człowieka, konsultacje społeczne oraz projekty dotyczące współpracy pomiędzy jednostkami terytorium samorządowego a NGO.

Ważnym obszarem, w którym pracuje Fundacja Pokolenia, jest także ekonomia społeczna.

Klara Mirecka: Podczas Gali naprawdę reprezentowały Was pokolenia! Wyglądało to imponująco. Spodziewaliście się, że otrzymacie nagrodę?

Artur Rajkowski: Oczywiście, że nie. Inaczej byśmy nie usiedli na końcu sali. (śmiech)

I jak się czujecie?

Jesteśmy przede wszystkim zaskoczeni. Myślę, że to piękne uhonorowanie naszego dorobku. Mija 20 lat programu Działaj Lokalnie, 10 lat Funduszu Akumulator Społeczny. Tak że bardzo się cieszymy.

W tym roku to Nagroda Specjalna Rzecznika Praw Obywatelskich. Które z Waszych działań dotyczą tego obszaru? Walka o prawa człowieka, edukacja?

Z edukacją, szczególnie nieformalną, jesteśmy związani od wielu, wielu lat. Szczególnie bliskie są nam debaty oksfordzkie i kawiarenki obywatelskie.

Prowadziliśmy też projekt rzeczniczy w szkołach subregionu nadwiślańskiego. Naszym zadaniem było zrobienie monitoringu praw uczniowskich. Od lat włączamy się także w maraton pisania listów Amnesty International.

Ponadto szkoły regularnie korzystają z naszego wsparcia. Przede wszystkim są uczestnikami młodzieżowego konkursu Fundusz Akumulator Społeczny. Działamy edukacyjnie, choć staramy się wychodzić poza mury szkoły. Pokazywać, że tę wiedzę, umiejętności można też zdobywać poza budynkiem.

To właściwie wprowadziliście przedmiot edukacji obywatelskiej, zanim został on oficjalnie wprowadzony?

Tak wyszło. Tak naprawdę do tej pory był on nieformalnie realizowany przez organizacje pozarządowe. Nie tylko naszą, ale chociażby te, które rozwijają i promują wolontariat. Więc super, że to zostanie obrane w jakieś ramy i wprowadzone do powszechnego obiegu.

Klara Mirecka
Redakorka naczelna „Pomostu"

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Nagroda Specjalna Stowarzyszenia Pomorskie w Unii Europejskiej:

Stowarzyszenie Turystyczne „Kaszuby Północne” LOT

Uważamy, że natura jest zbawienna

rozmowa z Martą Balicką — prezeską Stowarzyszenia

Zofia Przybysz: Za nami jubileuszowa XXX Gala Nagrody Bursztynowego Mieczyka im. Macieja Płażyńskiego – jak wrażenia, jak się czujecie?

Marta Balicka: To było dla mnie przede wszystkim zaskoczenie i ogromna radość. Kiedy dostaje się nagrodę w swoim regionie, tym bardziej jest ona cenna. Jesteśmy niezwykle wdzięczni i dziękujemy za dostrzeżenie naszych działań.

A jak powstała Wasza organizacja? Od czego się zaczęło?

To były zamierzchłe czasy! W przyszłym roku mamy ćwierćwiecze powstania naszego stowarzyszenia. Powstało, aby dokonać gazyfikacji Powiatu Puckiego i nazywało się na początku Stowarzyszenie Rozwoju Kaszub Północnych. W stowarzyszeniu było kilka działów w tym mały wycinek dotyczący turystyki. W momencie, kiedy ustawa o turystyce pozwoliła na powstanie Polskiej Organizacji Turystycznej, to my mogliśmy przekształcić się w lokalną organizację turystyczną. Wtedy kwestie gospodarcze poszły swoją drogą, a my naturalnie przeszliśmy do zajmowania się turystyką.

Napotkaliście jakieś trudności?

Były takie lata, kiedy naprawdę było ciężko i kadrowo, i finansowo. Mimo to nie przestaliśmy się rozwijać. Mówi się, że Powiat Pucki jest najbardziej „morskim" powiatem w Polsce i te zasoby właśnie staramy się wykorzystywać w zrównoważony sposób. Jesteśmy elastyczni, czerpiemy z doświadczeń innych. Szukamy nowych źródeł inspiracji, nie tylko w Polsce, ale też za granicą.

Jakie wydarzenia w ostatnim czasie były istotne w życiu Waszej organizacji?

Reaktywacja międzynarodowego projektu „Dwory i pałace południowego Bałtyku". To był trudny projekt do realizacji, ale nie poddaliśmy się. Największym sukcesem jest to, że zintegrowaliśmy środowisko właścicieli i zarządców pałaców. Pod koniec projektu dzięki nam założyli własną organizację, a to wartość dodana dla całego regionu. Tworzyliśmy też szlak historii militarnej – chcieliśmy, żeby był sieciowy, łatwy i dostępny.

Próbowano nam narzucić, w jaki sposób powinien zostać wykonany, ale nikt nie wie lepiej, czego potrzebuje region niż ludzie, którzy ten teren znają i kochają. Wydaliśmy również przewodnik wędkarski po lokalnych łowiskach, który zakończyliśmy przepisami na kaszubskie potrawy z ryb. Ważny dla nas jest przewodnik przyrodniczy „Kaszuby Północne na 4 pory roku" czy audiobook „Aleje na 4 pory roku". W tym roku zrealizowaliśmy II Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny „Naturalnie, Kaszuby Północne" a album z pracami uczestników został nagrodzony III miejscem w 32 Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej.

Czym zajmujecie się na co dzień? Co jest dla was ważne?

Rozmawiamy, organizujemy szkolenia, wydajemy materiały promocyjne i zajmujemy się zrównoważoną turystyką. Wspólnie z Polską Unią Mobilności Aktywnej (PL) i Klubem Zvejone z Litwy bierzemy udział w pierwszym projekcie transgranicznym skupionym na turystyce mentalnej „Mental and Sustainable Mindscapes". Uważamy, że certyfikacja przyczyni się do zwiększenia konkurencyjności, innowacyjności wśród ofert i obiektów turystycznych. Profil turysty się zmienia, nie szuka on tylko odpoczynku, ale też wrażeń zmysłowych, a my przez to chcemy wydłużać sezon turystyczny. Jednym z elementów projektu jest obserwacja ptaków, ponieważ od końca marca do początku maja odbywa się największa migracja ptaków u nas na Półwyspie Helskim. Dlatego chcemy stworzyć centrum edukacyjne w Kuźnicy, co zdecydowanie wpłynie na dalszy rozwój regionu. Najważniejsza jest dla nas edukacja, angażowanie najmłodszych i dzielenie się dobrymi praktykami. Uważamy, że natura jest zbawienna, wpływa na emocje i więzi. Ludzie zapomnieli o czerpaniu dobra z natury, a my chcemy im o tym przypomnieć.

Zofia Przybysz
Studentka dziennikarstwa
i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Gdańskim

Naturalnie, Kaszuby Północne
odleciały"

Nagroda Specjalna
Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej:

Koło Gospodyń Wiejskich w Sierakowicach "Sercem Podszyte"

Source: Facebook: KGW Sierakowice Sercem Podszyte

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Ile mnie by ominęło, gdybym nie była w tym kole...

Rozmowa z Agnieszką Bronk

Koło Gospodyń Wiejskich z Pomorza wspiera rozwój wsi, pomaga osobom z niepełnosprawnością i ich opiekunom oraz promuje zdrowy styl życia. Szczególną uwagę poświęcają pielęgnowaniu kaszubskich tradycji i języka, które powoli zanikają. Ich działania odpowiadają na problemy izolacji społecznej, braku tolerancji i trudności w nawiązywaniu kontaktów. To zespół 38 zaangażowanych osób, które z pasją i oddaniem tworzą przestrzeń wsparcia i integracji.

Adrianna Wałdoch: Jakie były początki Waszej organizacji? Co zainspirowało Was do działania?

Agnieszka Bronk: Początki istnienia naszej organizacji są dość nietypowe. Głównym inicjatorem jej istnienia jest proboszcz parafii Św. Marcina z Tours – Tadeusz Knut, który podczas kolędy zebrał grupę około czterdziestu kobiet chętnych do działania. Zorganizował pierwsze dwa spotkania, podczas których wybrano zarząd i nazwę. Od tego momentu zrzeszone w kole kobiety zaczęły prężnie działać.

Co uważacie za największe wyzwania w realizacji Waszych działań?

Największym wyzwaniem w realizacji działań jest odpowiednia motywacja. W naszym kole wszyscy działamy w 100% społecznie, nie otrzymujemy żadnych wynagrodzeń z tytułu naszego zaangażowania. Organizacja różnych wydarzeń pochłania bardzo dużo czasu, często kosztem życia rodzinnego. Niewątpliwie docenienie naszych działań jest ogromną motywacją dla całej naszej ekipy!

Co oznacza dla Was otrzymanie nagrody Bursztynowego Mieczyka?

To przede wszystkim ogromny prestiż. Jesteśmy dumni i wzruszeni, że z ponad siedemdziesięciu zgłoszonych organizacji zostaliśmy zauważeni, a nasze działania docenione. Mamy świadomość, jak ogromne dobro niosą w swoich działaniach wszyscy nominowani, dlatego tym bardziej jesteśmy szczęśliwi, że dostąpiliśmy zaszczytu wyróżnienia.

Czy nagroda zmotywowała Was do podejmowania nowych wyzwań lub rozszerzania działań?

Oczywiście! Otrzymanie nagrody Bursztynowego Mieczyka to tak pozytywny zastrzyk energii, że nowe pomysły na działania zaczęły się pojawiać błyskawicznie. Dodatkowo liczne gratulacje szeroko płynące z naszego środowiska pokazały możliwości do ich wykorzystania. Pojawiły się też osoby, które zaoferowały pomoc i wsparcie podczas nowych projektów. Dla nas to bardzo cenny przekaz.

Który z Waszych projektów uważacie za najbardziej przełomowy?

Naszym najbardziej przełomowym projektem jest organizacja comiesięcznej mszy świętej dla dzieci z niepełnosprawnościami i ich opiekunów. Takie dzieci bardzo często były wykluczone z udziału w mszy. Dlatego stworzyliśmy przestrzeń, w której czują się komfortowo i bezpiecznie. Dzięki wsparciu tej inicjatywy przez naszego proboszcza Tadeusza Knut, wikarego Mikołaja Jędrzejewskiego i parafię Św. Marcina z Tours oraz Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej udało nam się to zapoczątkować w kwietniu 2024 r. Po mszy zapraszamy wszystkich do naszej siedziby na kawę i ciasto. Podczas tego spotkania opiekunowie dzieci mogą wymieniać się doświadczeniem, wiedzą a czasami po prostu pobyć razem. Mamy nadzieję, że ta inicjatywa będzie trwać jak najdłużej.

Jakie wyzwania stoją przed Wami w kontekście ochrony i popularyzacji kaszubskiej tradycji?

Wyzwania są ogromne. Kaszubska tradycja to np. język. Nie wszyscy w naszym kole mówimy po kaszubsku, a jeśli chodzi o pisanie w języku kaszubskim, to jest to umiejętność wręcz unikatowa. Dlatego zorganizowaliśmy w tym roku warsztaty muzyczno-językowe pt. „Kaszëbsczi serca". Podczas warsztatów pod okiem Tomasza Fopke uczyliśmy się poprawnie wymawiać i śpiewać w języku kaszubskim. Nauka języka to ogromne wyzwanie, ale małymi krokami damy radę.

Drugim równie ważnym tematem jest nasza ukochana kuchnia kaszubska. W naszym kole odtwarzamy stare zapomniane przepisy, dzielimy się nimi i je propagujemy podczas różnych konkursów. Ważny jest dla nas lokalny uczciwy produkt, dlatego też od prawie dwóch lat wspieramy promocję rodzimej rasy gęsi kartuskiej.

Czy dostrzegacie zainteresowanie kulturą kaszubską wśród młodszego pokolenia?

Ze smutkiem musimy stwierdzić, że niestety nie. To temat bardzo złożony i pewnie należałoby mu się przyjrzeć już od edukacji szkolnej. Na pytanie dlaczego język i kultura kaszubska przestały być atrakcyjne dla młodych ludzi, może będziemy mogli odpowiedzieć po zrealizowaniu projektów z młodzieżą.

Source: Facebook: KGW Sierakowice Sercem Podszyte

Jak widzicie przyszłość Waszej organizacji?

AB: Czas płynie, a my odnajdujemy się w coraz to nowych obszarach i działaniach. Zacytuje tu może słowa naszej koleżanki, która siedząc obok mnie podczas XXX Gali Bursztynowego Mieczyka po odczytaniu, że otrzymujemy nagrodę powiedziała: „Ile mnie by ominęło, gdybym nie była w tym kole". Jednym z punktów naszego statutu jest rozwój członków i członkiń koła, jest to nasz cel. W kolejnych latach na pewno chcemy się dalej rozwijać poprzez działania i nie tylko. Będziemy realizować te wydarzenia, które spotkały się z pozytywnym odbiorem jak m in. „Gęsi Bazar" czy rodzinny marsz na orientację pn. „Czy znasz Sierakowice?".

Jakie są Wasze plany na rozwój?

Plany na rozwój, hmmm... nie zwalniać. Wszędzie tam, gdzie jesteśmy, uczymy się nowych rzeczy. Każdy nowy projekt to nowe doświadczenie. Każdy poznany człowiek to nowa perspektywa. Uczymy i rozwijamy się poprzez praktykę. Niewątpliwie naszym konikiem jest kuchnia Kaszub i w najbliższym czasie na pewno będziemy ją dalej smakować.

Co do nowych projektów, jest pewien pomysł, a zarazem wyzwanie. Mowa tu o budowaniu mostu międzypokoleniowego. Działania naszego koła kierowane są do różnych grup wiekowych. Jednak tak jak wcześniej wspomnieliśmy — najmniejszy odzew obserwujemy ze strony młodzieży. Mamy nadzieję, że uda nam się to zmienić i zainteresować młodych ludzi naszymi działaniami, lub stworzyć dla nich ciekawą alternatywę na spędzanie czasu!

Adrianna Wałdoch
Redaktorka graficzna „Pomostu"

Nagroda Specjalna Pomorskiej *Specjalnej Strefy Ekonomicznej*: **Bank Żywności w Chojnicach**

Tony jedzenia uratowane

Bank Żywności w Chojnicach, od ponad dwóch dekad wspiera walkę z niedożywieniem i marnotrawieniem żywności. Organizacja, której siedziba znajduje się przy ul. Świętopełka 10 w Chojnicach, jest jednym z filarów pomocy społecznej w województwach pomorskim i kujawsko-pomorskim. Jej działalność nie tylko pomaga osobom w potrzebie, ale również edukuje społeczeństwo.

DZIAŁANIA

W 2024 roku Organizacja przyjęła na swoje magazyny ponad 933 tony żywności o łącznej wartości przekraczającej 9 milionów złotych. Do października tego roku organizacja wydała już 795 ton produktów, które trafiły do ponad 48 tysięcy osób. Wszystkie te produkty, żywność o krótkim terminie ważności, która mogłaby zostać zmarnowana, trafiły do osób i rodzin w trudnej sytuacji materialnej, a także do innych organizacji wspierających potrzebujących.

WARSZTATY

To nie tylko organizacja, która wydaje żywność, ale także instytucja prowadząca działalność edukacyjną. W ciągu ostatnich 12 miesięcy zorganizowano ponad 50 warsztatów dla 520 osób. Zajęcia obejmowały tematy związane z niemarnowaniem żywności, zdrowym odżywianiem, gotowaniem oraz zarządzaniem budżetem domowym. Od 2010 roku Bank realizuje także projekt edukacyjny skierowany do dzieci, który porusza zagadnienia ubóstwa, wykluczenia społecznego oraz sposobów na ograniczenie tych zjawisk.

ZAANGAŻOWANIE SPOŁECZNE

Bank Żywności w Chojnicach funkcjonuje dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności. W jego działalność włącza się 25 członków organizacji, czteroosobowy zarząd, który działa społecznie, oraz 7 pracowników etatowych. W organizację regularnie angażuje się także około 1000 wolontariuszy, którzy pomagają w różnych etapach działalności, od zbiórek po dystrybucję żywności. To dzięki ich wsparciu Bank Żywności jest w stanie efektywnie docierać do osób potrzebujących.

Bank Żywności w Chojnicach

Julia Dudek
Studentka dziennikarstwa na Uniwersytecie Gdańskim

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Chęć działania zapisuje się w genach

Rozmowa z Tomaszem Kelerem, laureatem Bursztynowej Róży 2024. Nagrodę otrzymał za całokształt pracy i serce włożone w III sektor.

Klara Mirecka: Tomku, czy spodziewałeś się, że otrzymasz Bursztynową Różę?

Tomasz Keler: Nie. Naprawdę nie. Po prostu robię swoją pracę najlepiej, jak umiem. A że mam często poczucie, że czegoś nie umiem, to ciągle próbuję uczyć się czegoś nowego.

Już wiemy, że zmieniasz kierunek swojej kariery. Czy ta nagroda to dla Ciebie symboliczne zamknięcie tych 18 lat w III sektorze?

Na pewno bardzo wzruszające. Zwłaszcza że się nie spodziewałem, więc to zupełnie szczerze dowartościowuje te wszystkie trudy, które spotykały, zresztą nas wszystkich spotykają, w pracy pozarządowej. Myślę, że to jest dobra wróżba na przyszłość.

Zawsze powtarzam, że zmieniam tylko pracę, nie przyjaciół, więc mam nadzieję, że to nie jest odejście, tylko taktyczna zmiana pozycji i zwiększenie może jakichś sprawczości.

A jakich sprawczości brakuje teraz NGO-som?

Wiele się zmieniło w ciągu ostatnich lat w sposobie działań NGOsów. Doszły nowe obszary do zagospodarowania, weszły nowe technologie i wydawać by się mogło, że idziemy do przodu... Lecz wciąż doświadczamy zderzenia z różnymi mechanizmami formalno-prawnymi, które w znacznym stopniu komplikują współpracę międzysektorową, zamiast ją upraszczać.

Tryb konkursowy dla NGO, mimo istniejących prostszych rozwiązań wciąż jest wiodącym sposobem współpracy jednostek samorządu i NGO, a rozbudowane regulaminy konkursów i cała otoczka prawna z tym związana, dokładają pracy i nam i samorządom. Wciąż zmagamy się z przeróżnymi interpretacjami zapisów, czasami wzajemnie wykluczającymi się, bywa, że absurdalnymi z punktu widzenia realizatorów projektów. Siła przebicia NGOsów jest przez to wyhamowywana często jeszcze przed podjęciem działań i już na etapie tworzenia projektu musimy wymyślać rozwiązania związane z jakąś interpretacją prawa, a nie z samym działaniem i wprowadzaniem realnych zmian. Mam tutaj niestety smutną refleksję, że z perspektywy 18 lat pracy w trzecim sektorze nasza sprawczość niewiele wzrosła. A doszły kolejne obowiązki. I niestety nie widzę w najbliższej perspektywie wyraźnych oznak zmiany tego stanu rzeczy.

Masz swoje ulubione momenty pracy w organizacjach i z organizacjami?

Lubię te spotkania, po których ktoś podchodzi do mnie i mówi, że to, co usłyszał, zobaczył, czego doświadczył na przykład na naszym szkoleniu, było dla niej/niego cenne i ważne, i że już ma pomysł i nową energię na działanie. To przez lata najbardziej mnie motywowało do pracy i podnoszenia swoich kwalifikacji jako doradcy, animatora czy trenera NGO. Uwielbiam patrzeć, jak ludzie wokół mnie dzielą się tą dobrą energią społeczną, wymyślają i realizują ciekawe i ważne działania dla swoich sąsiadów, dzieciaków z okolicznych szkół, czy osób z niepełnosprawnością, jak dbają o środowisko naturalne oraz znacząco poszerzają i podnoszą poziom edukacji w naszym kraju. W NGOsach i wokół nich jest mnóstwo wspaniałych ludzi i to właśnie w tym tkwi ogromna siła sektora.

Co Twoim zdaniem musi się zmienić, żeby przybywało działaczy społecznych?

Myślę, że w idealnym świecie nie bylibyśmy w ogóle potrzebni. Na szczęście i nieszczęście ten świat nie jest idealny, więc mamy co robić.

Jestem przekonany, że nie musimy się starać, żeby nas, działaczy społecznych, przybywało. Na pewno nas nie zabraknie. To jest coś, co jest dla mnie szalenie ważne. Ta myśl jest bardzo pozytywna, mimo tego, że jej źródło wynika z problemów społecznych, którymi musimy się zająć.

Wokół nas jest dużo ludzi, którzy chcą zmieniać rzeczywistość. Takich, którzy chcą robić coś dobrego dla innych, dla siebie. Dla mnie tą potrzebą była po prostu chęć działania dla innych. I wydaje mi się, że to się zapisuje w genach. Patrząc po moich dzieciakach i ich aktywności, mam wrażenie, że tak faktycznie jest.

Jedyne, na co liczę, to że te wszystkie problemy, które staramy się w sektorze rozwiązywać, będą troszeczkę mniej ważyły i że procedury, które nie zawsze ułatwiają nam pracę, z czasem, będą coraz prostsze, będą dla nas przyjaźniejsze.

Po prostu chęć działania dla innych? Nie zapomnę moich pierwszych kroków w III sektorze pod skrzydłami Twoimi i Centrum Inicjatyw Obywatelskich w Słupsku. Co w takim razie było Twoją pierwszą inicjatywą społeczną?

Od ponad 25 lat towarzyszy mi pasja fotograficzna i to przez nią (dzięki niej) trafiłem do 3. sektora. Moim pierwszym działaniem były właśnie fotograficzne warsztaty dla dzieci z niepełnosprawnościami w Domu Pomocy Społecznej w Machowinku. Przez dwa lata jeździłem do nich kilka razy w miesiącu i próbowałem pokazać im to, co ja widzę przez obiektyw aparatu. To był pierwszy projekt społeczny, który realizowałem w ramach działań Centrum Wolontariatu w Słupsku. A potem trafiłem do Centrum Inicjatyw Obywatelskich i wpadłem już na całego w pozarządowe sidła.

Z tych wspomnień przenieśmy się do przyszłości. Czego życzysz sektorowi na kolejne 30 lat?

Wytrwałości, niezłomności i przede wszystkim sukcesów oraz docenienia, na które wszyscy w naszym sektorze po prostu zasługują. Aby 3. sektor był silny w procesie tworzenia zmian społecznych i piękny w swojej różnorodności działań. Patrząc po swoich koleżankach i kolegach, nie mam najmniejszych wątpliwości, że już tak jest i dalej tak właśnie będzie.

Klara Mirecka
Redakorka naczelna „Pomostu"

Tomasz Keler — od 2006 roku związany z Centrum Inicjatyw Obywatelskich w Słupsku. Prezes Pomorskiej Sieci Centrów Organizacji Pozarządowych w latach 2022-2024. Ukończył XIV Szkołę Liderów Społeczeństwa Obywatelskiego, Szkołę Komunikacji prowadzoną przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Szkołę Trenerów Organizacji Pozarządowych STOP. Jest certyfikowanym doradcą Sieci SPLOT oraz certyfikowanym doradcą biznesowym (Fundacja Fundusz Współpracy dla kadry OWES w ramach projektu „Zintegrowany System Wsparcia ES").

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Fot. Grzegorz Mehring/ECS

Maciej Turnowiecki, członek zarządu i współzałożyciel Fundacji #SerceDlaSportu Drugim członkiem zarządu i współzałożycielem Fundacji jest Sebastian Szopiński. W naszym przedsiębiorstwie społecznym zatrudniamy w tej chwili siedem osób defaworyzowanych, dwie kolejne zatrudnimy na dniach.

Bursztynowy Mieczyk to jak pomorski Oscar dla organizacji pozarządowych

Rozmowa z Maciejem Turnowieckim — prezesem organizacji #SerceDlaSportu oraz członkiem Kapituły Nagrody Bursztynowego Mieczyka 2024.

Organizacja #SerceDlaSportu, od swojego powstania w 2022 roku skutecznie łączy pasję z chęcią niesienia pomocy. Założona przez Macieja Turnowieckiego i Sebastiana Szopińskiego, ma na celu poprawę jakości życia osób z niepełnosprawnościami, dając im szansę na aktywność fizyczną i integrację społeczną. W 2023 roku otrzymała Nagrodę Bursztynowego Mieczyka w kategorii “Debiut roku”.

Klara Mirecka: Co dała Wam Nagroda Bursztynowego Mieczyka?

Maciej Turnowiecki: W odczuciu sportowym to było trochę tak, jakby w pierwszym sezonie po awansie do ekstraklasy, znaleźć się w czołówce najlepszych zespołów rozgrywek. Ta nagroda to był nie tylko prestiż, ale przede wszystkim ogromna dawka motywacji. Pokazała nam, że warto działać z pasją i wiarą w ludzi. Dzięki „Mieczykowi" zyskaliśmy też więcej rozgłosu, a co za tym idzie jeszcze więcej serc, które biją dla sportu i naszych inicjatyw. Dlatego jak to u sportowców często bywa, gotowi jesteśmy na kolejne wyzwania i oczywiście kolejne jakieś potencjalne miejsca na podium. ;) Na poważnie to oczywiście nie działamy dla poklasku, w swojej pracy kierujemy się sercem, wszystko budując w oparciu o zaufanie. Jeśli udaje się osiągnąć kolejne cele, a okres stabilizacji przechodzi w fazę rozwoju i ktoś to jeszcze docenia, jest nam bardzo miło.

Kolejny rok działania za Wami. Obserwujemy, jak bardzo jesteście aktywni. Jak rozwinęła się Wasza organizacja po "debiucie"?

„Mieczyk" oczywiście napędził nas do pracy i zaangażowania, ale przede wszystkim okazał się swego rodzaju talizmanem w sytuacji, gdy mieliśmy trudniejszy moment. Spowodował, że nie odpuściliśmy i znów, można powiedzieć, złapaliśmy wiatr w żagle. Rozwinęliśmy skrzydła, nawiązaliśmy nowe współprace, a nasze akcje zaczęły przyciągać jeszcze więcej ludzi o wielkich sercach. Dziś mamy więcej energii, więcej pomysłów i więcej rąk do pracy niż kiedykolwiek. Z małego "serca dla sportu" stajemy się prawdziwym bijącym sercem lokalnej społeczności, a nawet szerzej, bo niektóre inicjatywy realizujemy na poziomie województwa, a we współpracy z Ministerstwem Sportu i Turystyki nawet poziomie ogólnokrajowym. Co najważniejsze, nie straciliśmy ani grama radości z tego, co robimy. Wręcz przeciwnie, mamy taki sam apetyt na pomaganie i wspieranie tych, dla których los nie był łaskawy. Oczywiście nie byłoby to możliwe bez wielu ludzi dobrej woli i współpracy m.in. z Pomorskiem Urzędem Wojewódzkim, Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej UMWP, czy Fundacją LPP. Z gdańskim magistratem realizowaliśmy na razie niewielkie projekty, głównie dzielnicowe, ale ufamy, że wszystko jeszcze przed nami.

Jakie macie plany na przyszłość?

U nas nuda nie ma wstępu, tylko doba bywa za krótka. Na początek utrzymaliśmy cztery miejsca pracy, które powstały dzięki Ośrodkowi Wsparcia Ekonomii Społecznej w 2022 roku. Choć mieliśmy dać radę przez rok, to udało się przez prawie trzy lata. Teraz, dzięki współpracy z OWES Obszar Gdański i Fundacją RC, powiększamy naszą ekipę o pięć kolejnych osób i to takich, które naprawdę zasługują na swoją szansę. Rozwijamy działkę sportowo-wytchnieniową dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami. Co więcej, planujemy coś, co jeszcze mało kto w Polsce robi w takim zakresie, czyli wspólne zgrupowania sportowo-rehabilitacyjno-wytchnieniowe dla osób z niepełnosprawnościami i ich bliskich. Wyobraźcie sobie aktywne rodzinne wakacje, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie, z indywidualnym programem i podziałem na grupy wedle wieku i umiejętności. Trochę sportu, trochę relaksu, a dużo frajdy i uśmiechu. Krótko mówiąc, wielkie plany, wielkie serca i jeszcze więcej działania przed nami.

W tegorocznej edycji Bursztynowego Mieczyka dołączyłeś do kapituły oceniającej wnioski. Jakie są Twoje wrażenia, będąc po tej drugiej stronie?

Każda organizacja ma w sobie tyle pasji i pomysłów, że człowiek chciałby dać nagrodę wszystkim. Ale to też niesamowite uczucie widzieć, ile fantastycznych rzeczy dzieje się w naszym regionie. Czułem się trochę jak selekcjoner drużyny narodowej, który wybiera tych najlepszych z najlepszych. Wrażenia? Ekscytujące, inspirujące na pewno lekko stresujące, bo przecież od decyzji kapituły zależy, kto dostanie tę wyjątkową szansę. Jedno jest pewne, każdy zgłoszony projekt to dowód na to, że Czesław Niemen w piosence „Dziwny jest ten świat" miał absolutną rację: lecz ludzi dobrej woli jest więcej, i mocno wierzę w to, że ten świat, nie zginie nigdy dzięki nim.

Trudno było wybrać zwycięskie organizacje?

Wszystkie wnioski miały coś wyjątkowego i oryginalnego. Sporo było dyskusji, analizowania i przekonywania siebie nawzajem, ale to tylko pokazało, jak wiele świetnych inicjatyw działa w naszym regionie. Ostatecznie jednak udało się wyłonić tych, którzy naprawdę błysnęli i choć wybór nie był łatwy, to był zdecydowanie satysfakcjonujący.

Jak postrzegasz funkcjonowanie organizacji pozarządowych na Pomorzu?

Porównując to do bliskiego mi sportu mamy w tym gronie tutaj obrońców walczących o prawa, napastników, którzy pchają do przodu innowacyjne pomysły, i rozgrywających, którzy łączą ludzi i środki, żeby wszystko działało, jak trzeba. Mniej jest miejsca na rywalizację, raczej każdy dokłada swoje, żeby razem osiągnąć wspólny cel. Fundacja #SerceDlaSportu jest przedsiębiorstwem społecznym i w gronie PeSów, mówię to z pełnym przekonaniem, współpraca układa się wzorcowo.

Co poradziłbyś organizacjom, które chciałyby się zgłosić w kolejnych latach?

Bursztynowy Mieczyk to jak pomorski Oscar dla organizacji pozarządowych. To nie jest zwykła nagroda, to symbol 30-letniej tradycji, prestiżu i uznania. Stoją za nią ludzie, instytucje publiczne i prywatne, które od lat wspierają to, co najlepsze w naszej społeczności.

Zgłoszenie to nie tylko szansa na nagrodę, ale także możliwość pokazania swojego działania szerszej publiczności. Moja rada? Pokażcie, jak wasza działalność zmienia świat na lepsze, nie bójcie się podkreślić swoich sukcesów i pasji. To moment, żeby przedstawić swoje najlepsze strony, że macie w sobie to coś, co sprawia, że społeczność rośnie w siłę.

Klara Mirecka
Redakorka naczelna „Pomostu”

PARTNERZY NAGRODY:

WOJEWODA POMORSKI

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WFOŚiGW w Gdańsku

RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

MARSZAŁEK SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Akumulator społeczny

POMORSKA SIEĆ COP

Pomorskie Stowarzyszenie „Pomorskie w Unii Europejskiej"

POMORSKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA

ECS europejskie centrum solidarności

FUNDACJA RC

Twoja reklama już prawie tu jest!

Prawie, bo czeka tylko na Twój kontakt z naszą redakcją!

Chyba, że chcesz, aby w tym miejscu pojawiły się suchary naszej redakcji – serio, mamy ich sporo.

Gdańsk 2024